

Zakopane czeka na śnieg

Klasyfikacja kolarzy torowych. Trzy lata walk ligowych. Listy ze świata



KOPROWA PRZELĘCZ
Fragment z suchego treningu Czecha.

Zakopane czeka na śnieg. Energia zebrana w czasie wypo-
czynku letniego, długich wycie-
czek i spinaczek wysokogór-
skich, suchych treningów nie po-
zwala wprost ustać na miejscu.
Oczy tęsknie patrzą w niebo,
wyczekując pojawienia się
chmur, które okryłyby stolicę zi-
mową Polski białym całunem.

Ludzieliśmy się przez krótki
czas w listopadzie, że zima pręd-
ko do nas zawita. Spadł wów-
czas śnieg i to śnieg niebylejaki.
Z Morskiego Oka do Pięciu Sta-
wów przez Opalone przejść nie
było można. Ale ten śnieg listo-
padowy nie długo się ostał.
Przyszło parę ciepłych dni i
znow, nawet wysoko w górach,
zaczęły szczyrzyć zęby kamie-
nie, gdzieś tam tylko schowa-
ne pod białymi płatami.

Gdy jednak śnieg spadnie w
grudniu, oprze się zwycięsko ata-
kom złośliwej podhalańskiej je-
sieni i wówczas pójdą w ruch
saneczki i kije narciarskie. Skoń-
czy się próżnowanie.

Ładne zresztą próżnowanie.
Zawody F. I. S. były epoką w
rozwoju narciarstwa polskiego.
Nigdy jeszcze dotąd góry nie by-
ły tak pełne znanych dotąd tyl-
ko ze śniegu postaci. Trenują
teraz wszyscy. Dwa kijki w rękę
i marsz w góry. Dalekie szlaki,
z Zakopanem jako punktem wy-
ściślowym, kończą się aż u po-
łudniowych stoków Tatr gdzieś
pod Szczyrbą. Zachodnie partie
mają też swych zwolenników.
Nie ma prawie piędzi w Tatrach,
wzdłuż i wszerz, którejby nie
zmierzył krok narciarza, szuka-
jącego w górach zaprawy do
walki.

Naturalnie pracują przede-
wszystkiem asy narciarstwa. A
wśród nich na pierwszym miej-
scu postawić należy mistrza Pol-
ski — Bronisława Czecha.

Ten lata nie zmarnował. Kro-
niki wielkich wypraw taterni-
czyci roku bieżącego pełne są
jego nazwiska na najtrudniej-
szych szlakach. Zamarła Turnia
znow parę razy, parę pierw-
szych wejść jak wschodnia ścia-
na Kościelca, zachodnia ściana
Zabiego Mnicha.

W jesieni wraz ze swymi nie-
odstępniemi towarzyszami J.
Wójcikiem (narciarz, specjalista
od 50 km.) i J. Ustupskim (obaj
S. N. P. T. T.) trenowali codzien-
nie niemal marsze. Naturalnie
na czas. Program długiego mar-
szu wyglądał następująco: Doli-
na Pięciu Stawów, Gładka Prze-
łęcz, Hlińska Dolina, Koprowa
Przełęcz, Mieguszwiecka Doli-
na, Poprad, Szczyrbskie Jezioro
i z powrotem tą samą drogą tyl-

ko przez Liljowe, Hałę Gasienni-
cową do Zakopanego. I to wszy-
stko w parę godzin. Krótki spa-
cer to Zakopane, Jaszczurówka,
Olczyńska, Dolina Kopy Królowej,
Hała Gasiennicowa, Boczań, Za-
kopane.

Te długie forsowne marsze,
których trójka zrobiła kilkana-
ście, były swojego rodzaju ekspe-
rymentem, którego wartość wy-
każą wyniki na śniegu. W każ-
dym razie Czech czuje się do-
skonałe i jest bardzo dobrej my-
śli.

S. N. T. T. jest w roku bieżą-
cym osierocone. Zdzisław i Sta-
niław Motykowie przeszli do
Wisły, tak że honoru starych, za
służonych barw bronić będzie
Czech i Karol Szostak. Postano-
wili się oni jednak „trzymać” i
zdaje się, że można im zaufa-
ć. Karol Szostak, jak zwykle o so-
bie nie wiele mówi. Według jego



NA WROTACH CHALUBIŃSKIEGO
Bronisław Czech i J. Ustupski w czasie jednego ze swych marszów trenin-
gowych.

słów nie trenował, ale to nie oświadczeniem nie bardzo moż-
szkodzi, zwłaszcza, że takim na wierzyć. Zawodnicy lubią w

tajemnicy trzymać swe przygo-
towania. Niedyskretni widzieli
zresztą Szostaka jak wymykał
się na samotne spacer w Tatry
Zachodnie. Świetny narciarz wy-
gląda doskonale, widać że jest w
dobrej formie. Lecz to wszystko
obserwacje zewnętrzne; jak się
czuje, co zamierza zrobić, tego
nikt z niego nie wyciągnie. Jed-
no jest pewne, że bierze się do
biegu zjazdowego.

Andrzej Krzeptowski II siedzi
ciągle w górach jako strzelec
nadleśnictwa. Chodzi więc natu-
ralnie dużo, zaprawę przygo-
tawczą ma doskonałą. W zimie
będzie napewno w dobrej for-
mie. Obiecuje sobie „trochę po-
jeździć”. A to wystarczy, by
wierzyć w jego wyniki.

Młodzież trenująca pod okiem
Kazimierza Schielego zapowia-
da się doskonale. Na czoło wybi-
jają się J. i E. Skupieniowie, Pra-



STAWY CIEMNOSMERCZYŃSKIE
Czech i Wójcik odpoczywają
po 50 km. marszu.

dziad. Powinni oni konkurować
nawet ze starszymi.

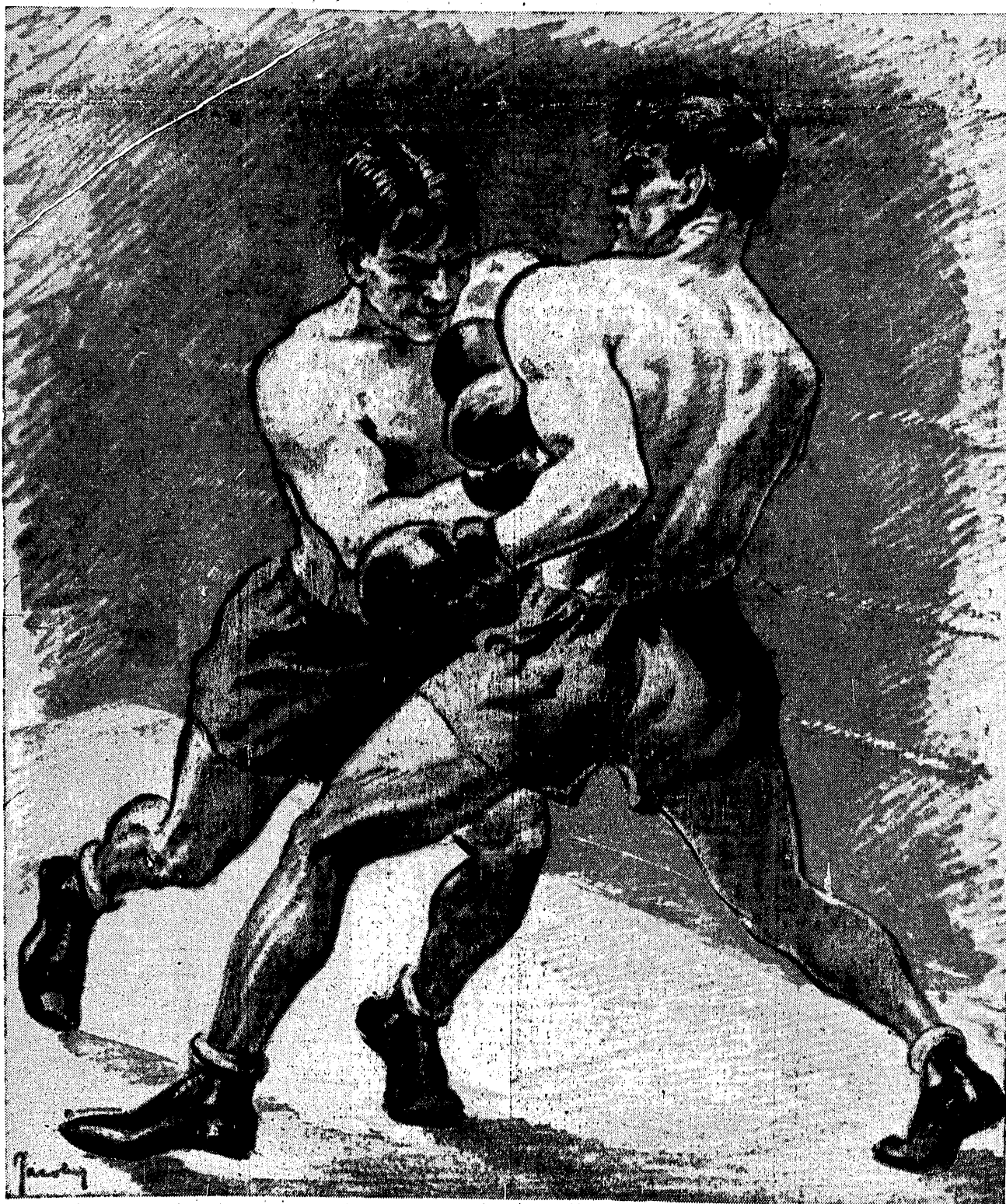
O skokach nic powiedzieć nie
można, bo śniegu niema. Zaydel
ma zamiar poważnie pracować
w tej dziedzinie. Cukier też nosi
się z wielkimi planami.

W Sokole wszystko w porzą-
dku. Andrzej Krzeptowski I nie bę-
dzie startować w zawodach.
Zdaje się jednak, że specjaliza-
wać się będzie w biegu zjazd-
owym, i napewno zdobędzie tu
szereg laurów. Wilczyński nie
wie jeszcze, czy będzie w tym
roku „gonił”. Złamana noga mu
nie dolega, ale dopiero na śniegu
okaże się czy wypadek nie zo-
stał śladów. Władysław
Czech treningu dotąd ma niewie-
le, ale czuje się dobrze. Będzie
startował na 18 km., 50 km. i w
biegu zjazdowym. Antoni Szo-
stak jest również tajemniczy jak
brat, z którym przypuszczalnie
trenował. Zawodu napewno nie
zrobi. Julian Motyka nic nie mó-
wi. Trenuje, jak zresztą wszyscy,
niemał, sam, trudno więc coś po-
wiedzieć o jego formie. Wogóle
zdaje się, że w tym roku będzie
dużo niespodzianek, jeszcze
nigdy bowiem zawodnicy tyle nie
pracowali nad sobą. Nawet Józef
Bujak przygotowuje się do za-
wodów.

Potęną sekcją rozporządza w
tym roku Wisła krakowska, któ-
ra zgrupowała w swych szere-
gach wielu zawodników z in-
nych klubów. Obóz treningowy
rozłożyli krakowianie w No-
wym Targu i pracują tam gre-
mialnie pod kierunkiem Zdzisła-
wa Motyki. Nawet Rozmus „go-
ni”, chcąc widać odegrać rolę w
kombinacji.

Wisła ma może najwięcej mło-
dych sił ze wszystkich towa-
rzystw narciarskich świetnie za-
prawionych lekkoatletycznie i
pracujących bardzo intensywnie.
Paru z młodych zawodników
przygotowuje się specjalnie do
długich dystansów. Treningi sko-
ków na rozbudowanej i powiek-
szonej skoczni obejmie Miel-
ski, jak tylko spadnie śnieg. Po-
zatem przyjedzie w grudniu tre-
ner P. Z. N. Konkurencja Wisły
będzie więc bardzo groźna.

Strzelec rozporządza prawie
samymi młodymi zawodnikami z
Berychem na czele. W lecie pra-
cowali oni bardzo dużo, zwięsz-
cza nad lekką atletyką (omal nie
pokonali S. N. T. T. w biegu Za-
kopane — Morskie Oko). Być
może, że i tu znajdą się nawet
talenty zwłaszcza w biegach. O
skokach bowiem zdaje się strzel-
cy nie myśla. Jak mówią, nie ma
ja na to czasu.



W ZWARIU

Obrazek często widziany na ringu bokserkim.

rys. A. Jacoby,

SA K.

Zapowiedź najbliższych dni

Warszawa. Bardzo wielkie zainteresowanie w stołecznych wywołuje zapowiedzenie na niedzielę dwa mecze na boisku Legii. Mianowicie o godz. 11 odbędzie się doroczny mecz międzyzawodowy Politechniki — Wyższa Szkoła Handlowa, a o 13 reprezentacja wojskowa spótkasz się z reprezentacją klubów cywilnych. W barwach WSH prawdopodnie wystąpią Hahn, Zarzecki, Kahan, Lachowicz, Redlich i t. d., w drużynie Politechniki zaś, grąć będą: Alaszewski, Młaczynski, Kaczanowski i inni. Reprezentacja wojskowa w roku bieżącym będzie słabsza, niż zwykle, z powodu wyjazdu Legii do Gdańska.

Z innych spótkan piłkarskich odbędzie się dalsze mecze o weście do klasy B. Grają w niedzielę na boisku Skry o godz. 9 Drukarz — CWS, a godz. 11 — Lawina — Robur. Mecze te prawdopodobnie zakończą się zwycięstwem faworytów. W sobotę o godz. 13.30 na boisku K. O. S. S. Maraton spótkasz się ze Startem, a na boisku Skry o godz. 13 odbędzie się mecz towarzyski Warszawa — Gwiazda.

Legia rozegra w niedzielę mecz w Gdańsku z mistrzem ligi miejscowej Neufahrwasser. Wojskowi wyjeżdżają w składzie: Żukowski, Martyna, Ziemiński, Nowakowski, Cebulak, Szallier, Wypijowski, Przedecki, Łatko, Nawroć, Rajdek, oraz Kotkowski i Sikarczyński w rezerwie. Kierownikiem ekspedycji jest mjr. Piasecki.

O mistrzostwo robotnicze mają w niedzielę rozegrać mecz Marymont ze Słazą (boisko Skry, godz. 13). Na boisku Legii o godz. 10 odbędzie się mecz o mistrzostwo Warszawy w ligie rezerw pomiędzy Marymontem i Policą. Mecz ten, jak wiadomo, wygrał Marymont walkowerem, ale WÓZGS — za zgodą Marymontu — zarządził powtórzenie meczu. Marymont jest faworytem.

W lokalu Makabi odbędzie się w sobotę wieczorem międzyklubowy mecz bokserski Makabi — YMCA przy udziale najlepszych pięściarzy tych klubów. Oczekuje się, że mecz będzie bardzo wyrównany.

Lódź. Nielada emocje oczekują sportowców Lódź w nadchodzącym tygodniu. Niemal że decydujący o weście do Ligi, mecz L. T. S. G. z górnośląskim Naprzodem; międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem zawodników z Poznania i Warszawy, oraz wielki turniej siatkówki i koszykówki.

Z kolosalnym zainteresowaniem oczekiwany jest mecz ETSG — Naprzód, gdyż w wypadku klęski drużyny lódzkiej, Naprzód będzie stuprocentowym kandydatem do weścia do Ligi. Fakt ten, że drużyna lódzka spadła ostatnio mocno w formie, wszelkie jednak braki nadrobiła kolosalną ofiarnością, to też białoczerwini nie skapitulują łatwo. Drużyna lódzka wystąpi do gry w składzie tym samym, co w niedzielę w Wilnie przeciw Ognisku.

Na niedzielę w sali Geyera zapowie-

Pierwsze dni walk atleów zawodowych

Traktując międzynarodowy turniej zapasnikowski zawodowych w cyrku warszawskim jako imprezę sportową, pismo nasze postanowiło czytelników informować o jego przebiegu.

Pamiętając jednak o rozmaitych niedogodnościach poprzednich turniejów, pozwolimy sobie już dzisiaj zwrócić uwagę kierownictwa na pewne sprawy, które w obecnej imprezie nie mogą mieć miejsca.

A więc przedzwyczajnie zapasnikowski, którzy zostali pokonani określono przez regulamin ilość razy, muszą być bezwzględnie wycofani. Skoro bowiem ograniczenie wale uczestników, szanse ich zostały o tyle zrównane, że słabsze sily po szeregu spótkan przegranych tracą automatycznie szanse do nagród i muszą być wycofane.

Drugą kwestią jest parokrotne wyznaczanie walk tych samych atleów — dla względów kasowych, pod koniec turnieju. Zdaniem naszym regulamin powinien zgóry określić, że zasadniczo każdy z uczestników walczy z innym tylko raz i jedynie w razie nierozstrzygniętej spótkanki jest powtarzane — aż do wyniku.

Jeżeli kierownictwo zechce uwzględnić nasze żądania rewanżów, powstaną automatycznie kwestie trzech spótkan po dwu odmiennych wynikach. A wszystko to nie prowadzi do niczego innego, jak do — przedłużenia szatynego turnieju. Organizatorowie nie mogą się dziwić, jeżeli na takich walkach padają określenia: buda!

Cztery dni walk pozwoliły już zorientować się o do klasy uczestników. Do grupy czołowej należą: Stibor, Ahrens, Kawan, Grünstein, Szezerbinski, Grünberg, Kämpfer i brutal Schneider, natomiast Forst, Weinert, Oppitz i Kwapiński muszą laida dzień odpocząć. Klasa dla siebie jako wesołych festiwalu, humorysta pierwszej klasy.

Oto wyniki dotychczasowe. Poniedziałek, 2 grudnia: Szezerbinski zwyciężył Oppitz, Buchheim — Fogta, Kawan — Weinert, zaś Ahrens i Schneider walczyli na remis. Wtorek, 3 grudnia: Stibor klęskł Weinerta, Ahrens — Fogta, a walki Szezerbinski — Schneider i Kawan — Grünberg nie dały wyniku. Środa, 4 grudnia bez rezultatu walczyli Stibor i Schneider oraz Grünberg i Szezerbinski; Kämpfer zwyciężył Oppitz, zaś Grünstein — Kwapińskiego.

Zagłębie Górncze, Makabi — Arja 1:0. Makabi w osłabionym składzie. Oba ataki grały nieudolnie. Wyrocznie należał Kleina (zdobycie bramki) i Piekarskiego. Sędziował dobrze p. Mazur. Makabi — Arja 1:0. Spótkanie rewanżowe. Mecz trwał 12 minut. Po bramce, zdobytej z zamieszania, Arja opuściła boisko.

Policjny K. S. — Hakoah 5:1. Hakoah zlekceważył swoje zawody, i choć był drużyną lepszą, przegrał wskutek słabej gry rezerwowego bramkarza. Sędziował nieszczerze p. Cichon. Solway — Hakoah 2:1. Rezerwowi skład Hakoah uległ słabej ale ambitnej drużynie. Makabi II — Arja 1:0, 3:1.

dziane są drugie w tym sezonie międzyklubowe zawody bokserskie. Spótkanie Konarzewskiego ze Stibhem, nie dojdzie i tym razem do skutku. Tym razem ponoć winy Konarzewskiego, który nie chce do tak ważnego spótkania przystąpić bez walki ze słabszym nieco przeciwnikiem. Na zawody niedzielne

zostali zaproszeni: Anioła i Tomaszewski z Poznania, oraz Anders i Wysocli z Warszawy. Przeciwnikiem Anioły będzie Seweryniak. Będzie to spótkanie równoważne, przed miesiącem bowiem po równej walce w Poznaniu ogłoszono zwycięzca tego spótkania Anioła. Przeciwnikiem Tomaszewskiego

Ukończona, po 8-miesięcznych bojach seria 156-ciu meczów o mistrzostwo Ligi, ukształtowała tegoroczna tabela w sposób naogół nieoczekiwany. Nieprawdopodobna wzrost kariery Garbarni, degradacja Wisły, wreszcie spadek do kl. A tak groźnego ongiś I. K. P. (I. F. C.) i najstarszego klubu piłkarskiego w Polsce — Czarnych — oto najważniejsze niespodzianki świeżo ukończonych rozgrywek.

Postawie każdego z poszczególnych 13-tn aktorów tegorocznych mistrzostw omówimy szczegółowo w numerach następnym. Dziś pragniemy parę słów poświęcić ogólnemu rzutowi oka na tabelę i zaniechanie wynowy tej cyfr na słowa.

Tak więc grupa 13-tn klubów podzielona jest o tyle równo, o ile można cyfrę nieparzystą podzielić bez ułamków na dwie połowy. Do grupy pierwszej — izby lordów zalicza się 6 klubów: Garbarnia, Warta, Wisła, Legia, L. K. S. i Cracovia. W izbie gmin widzimy Polonię, Warszawiankę, Pogon, Turystów, Ruch, Czarnych i I. K. P.

Ostatniego z pierwszej grupy — Cracovię — a pierwszego z drugiej — Polonię — dzieli nieznacznie niezapelniona przepaść 8-miu punktów.

Tak też jest w istocie: klasa gry pierwszej szóstki klubów, za wyjątkiem L. K. S. i następnych siedmiu jest naprawdę bardzo różna.

W grupie pierwszej fakt zdobycia mistrzostwa przez tę czy inną drużynę był w dużej mierze kwestią przypadku, szczęścia czy pomyślnego zbiegu okoliczności. Czynniki te najbardziej adorowały beniaminka choćby w postaci dwu łatwych zwycięstw nad Wartą i Czarnymi w Krakowie, osiągniętych w dwa dni po ciężkich meczach tych drużyn z Cracovią.

Nie trzeba jednak tańc. że Garbarnia pracowała na mistrzostwo całą parą. Jej skład był stały jak w żadnej innej drużynie, forma i ambicja — równie silna i szersza niż u innych konkurentów. Mimo to, o jakiejś absolutnej wyższości Garbarni nad pozostałymi kandydatkami nie tytułu mistrza mowy być nie może. Krakowianie potrafili zbierać punkty od pierwszej do ostatniej rundy i pamiętać o tem dobrze. Imi silni na moment, lecz niekiedy się nie udało w rozstrzygnięciu zwycięstwo punktów — co stało się faktem dokonania.

Zużycie się do końcowych miejsc tabeli — rozpaczliwej walki na śmierć i życie, której świadkami były ostatnie boiska polskie, stwierdzić należy i podkreślić jeden znamienity moment. Oto drużyny czoła tabeli w tych grach ko-

ciowych uzyskiwały z outsiderami bądź wyniki remisowe, bądź ponosili poprostu porażki.

I tu właśnie okazało się nauce.

Co mówią nam cyfry tej no-

wej tabeli, obliczonej dla jednastu klubów biorących udział w mistrzostwach przez trzy lata. Jak widzimy, bezkonkurencyjna jest Wisła, która posiada na 78 meczów zarówno rekord zwycięstw jak i minimum remisów oraz przegranych. Wtedy, gdy hezemonia mistrza Ligi była silniejsza (1927 — 28) Wisła miała tylko po dwa mecze nierozstrzygnięte. Rok 1929,

wygr.	remis.	przeg.	pkt.
1) Wisła	52	8	112
2) Warta	45	13	103
3) Legia	41	11	93
4) I. F. C.	39	10	88
5) Pogon	34	11	79
6) L. K. S.	32	15	79
7) Turysty	32	11	75
8) Polonia	31	13	75
9) Czarni	30	11	71
10) Ruch	25	17	67
11) Warsz.	25	17	67

przedają jednak tych dwu maruderów — Czarni.

Sprawdźmy tabelę walk ligowych za ubiegłe trzy lata widzimy, że nie było takiego wypadku, aby jeden z klubów odebrał rywalowi w 6-ciu meczach wszystkie możliwe punkty. Co więcej — notujemy tylko dwa takie wypadki, kiedy owo maksy malny zysk wynosił 11 pkt., to znaczy było 5 zwycięstw i jedno remis. Obydwu przykładów dostarcza I. K. P., uzyskując na Wisłę tylko 1 pkt. i oddając tyleż — L. K. S-owi.

Ani jednego meczu nie wygrał poztatem Ruch z Wisłą i tenże Ruch z I. K. P., uzyskując z obydwu temi rywalkami po dwa wyniki remisowe i przegrywając czterokrotnie. Podobnie i Warszawianka nie może się pościć ani jednym zwycięstwem nad Wartą (dwa remisy) oraz Polonią.

W tym ostatnim wypadku zanotować też trzeba inny rekord — czterech gier nierozstrzygniętych, na sześć rozegranych między dwoma klubami ligowymi.

Jeżeli już mówić o cennych stronach poszczególnych drużyn, wspomnieć trzeba, że Polonia straciła na rzecz Warsz. 10 pkt., raz jeden tylko (ostatni mecz) wygrywała, zaś mistrzowska Wisła oddała aż 8 pkt. L. K. S-owi, który raz jeden tylko został przez nią pokonany.

W ubiegłą niedzielę zorganizował Pięściarski Klub (Wielkie Hajduki) zawody bokserskie przy współudziale pięściarzy Stadjonu Kr. Huta i B. C. Hindenburg. Zawodnicy wykazywali dobrą formę, a Polacy odnieśli lądny sukces w walkach z Niemcami. Wyniki poszczególnych były następujące:

Na punkty zwyciężyli: w. musza K. S. Stadjon (Królewskie Huty) wygrała w ubiegłą sobotę swoją drużynę do Ruchowa na mecz z pięściarzami klubu bokserskiego Arjstun, który zwyciężył się do pierwszego półfinałowej klasy niemieckiej.

Wielec rachiwa sekula bokserska K. S. Stadjon (Królewskie Huty) wygrała w ubiegłą sobotę swoją drużynę do Ruchowa na mecz z pięściarzami klubu bokserskiego Arjstun, który zwyciężył się do pierwszego półfinałowej klasy niemieckiej.

Wielec rachiwa sekula bokserska K. S. Stadjon (Królewskie Huty) wygrała w ubiegłą sobotę swoją drużynę do Ruchowa na mecz z pięściarzami klubu bokserskiego Arjstun, który zwyciężył się do pierwszego półfinałowej klasy niemieckiej.

Wielec rachiwa sekula bokserska K. S. Stadjon (Królewskie Huty) wygrała w ubiegłą sobotę swoją drużynę do Ruchowa na mecz z pięściarzami klubu bokserskiego Arjstun, który zwyciężył się do pierwszego półfinałowej klasy niemieckiej.

Wielec rachiwa sekula bokserska K. S. Stadjon (Królewskie Huty) wygrała w ubiegłą sobotę swoją drużynę do Ruchowa na mecz z pięściarzami klubu bokserskiego Arjstun, który zwyciężył się do pierwszego półfinałowej klasy niemieckiej.

Wielec rachiwa sekula bokserska K. S. Stadjon (Królewskie Huty) wygrała w ubiegłą sobotę swoją drużynę do Ruchowa na mecz z pięściarzami klubu bokserskiego Arjstun, który zwyciężył się do pierwszego półfinałowej klasy niemieckiej.

Wielec rachiwa sekula bokserska K. S. Stadjon (Królewskie Huty) wygrała w ubiegłą sobotę swoją drużynę do Ruchowa na mecz z pięściarzami klubu bokserskiego Arjstun, który zwyciężył się do pierwszego półfinałowej klasy niemieckiej.

Wielec rachiwa sekula bokserska K. S. Stadjon (Królewskie Huty) wygrała w ubiegłą sobotę swoją drużynę do Ruchowa na mecz z pięściarzami klubu bokserskiego Arjstun, który zwyciężył się do pierwszego półfinałowej klasy niemieckiej.

go będzie Konarzewski. Wiadomości zakulisowe głosz, że Konarzewski pilnie trenuje i mimo tak długiej, bo dwuletniej przerwy, jest w możności stawiać czoło Tomaszewskiemu z zupełnym powodzeniem.

Przeciwnikiem Andersa będzie Klimczak. Będzie to spótkanie rewanżowe, na życzenie Klimczaka za niedzielna porażkę z Andersem w międzyklubowym meczu bokserskim Lódź — Warszawa. Przeciwnikiem Wysockiego będzie Meyer i przypuszczać należy, że lodzianin spótkanie to wygra.

Pozatem zmerza się jeszcze cztery pary, które narazie nie zostały jeszcze znawców wcale nie dezorientują — każdy wie dobrze, że żaden zespół takiego wysiłku nerwowego, jak ten, który widział się w czasie ostatnich meczów Turystów czy Ruchu długo nie wytrzyma. Nikt też nie będzie chyba dowodził równości klasy obecnej Polonii z Wisłą, Ruchu z Cracovią, czy Pogoni z Garbarnią.

To też wszystkie bez wyjątku drużyny z drugiej grupy muszą już dziś zdać sobie jasno sprawę, że w obecnym stanie rzeczy ich egzystencja w Lidze została jedynie prolongowana na jeden rok. Ze przy obecnym graczach i sily gry kwestia pozostania w Lidze na rok 1931-szy będzie tylko sprawą szczegółu ich pechu i lepszego lub gorszego zbiegu okoliczności.

I dlatego już dziś należy się wziąć do pracy z zakaśnami rekawami. Zyska na tem i klub bezpośrednio i polski sport piłkarski w ogóle.

Garbarnia. Do notatek, drukowanych już uprzednio, dodamy parę nowych. Widoczny był wzrost sily drużyny w drugiej kolejce gier kiedy atak zdobył niemal tyle bramek co w pierwszej (30:32) zaś obrona straciła dwa razy mniej (14:29). Do Garbarni należy też rekord minimum straconych bramek w drugiej rundzie oraz najmniej-sza ilość przegranych meczów (5).

Ruch potwierdził swe prawo do pozostania w ekstraklasie bijąc powtórnie mistrza Ligi. Rozpoczął mistrzostwa zwycięstwami nad trzema najlepszymi drużynami (Legia, Warta, Cracovia), siódmym punktem dostarczył mu mecz z Garbarnią (1:1) ten sam mecz, który miał potem zadecydować o pozostaniu w Lidze. Potem idą już same niepowodzenia przepłatane czterema remisami (z tego trzy bezbramkowe) oraz dwoma zwycięstwami nad Pogonią (w pierwszej rundzie) i Czarnymi (w drugiej). Kończy Ruch mistrzostwo rozpaczyliwym wysiłkiem i bije mistrza Ligi 1:0. Słazaków charakteryzuje słaby atak (po II) oraz słaby obronny (tylko 13 br.) i niezdolność obrony, kwalifikująca Ruch na siódme miejsce w tabeli.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

na życzenie Klimczaka za niedzielna porażkę z Andersem w międzyklubowym meczu bokserskim Lódź — Warszawa. Przeciwnikiem Wysockiego będzie Meyer i przypuszczać należy, że lodzianin spótkanie to wygra.

Pozatem zmerza się jeszcze cztery pary, które narazie nie zostały jeszcze znawców wcale nie dezorientują — każdy wie dobrze, że żaden zespół takiego wysiłku nerwowego, jak ten, który widział się w czasie ostatnich meczów Turystów czy Ruchu długo nie wytrzyma. Nikt też nie będzie chyba dowodził równości klasy obecnej Polonii z Wisłą, Ruchu z Cracovią, czy Pogoni z Garbarnią.

To też wszystkie bez wyjątku drużyny z drugiej grupy muszą już dziś zdać sobie jasno sprawę, że w obecnym stanie rzeczy ich egzystencja w Lidze została jedynie prolongowana na jeden rok. Ze przy obecnym graczach i sily gry kwestia pozostania w Lidze na rok 1931-szy będzie tylko sprawą szczegółu ich pechu i lepszego lub gorszego zbiegu okoliczności.

I dlatego już dziś należy się wziąć do pracy z zakaśnami rekawami. Zyska na tem i klub bezpośrednio i polski sport piłkarski w ogóle.

Garbarnia. Do notatek, drukowanych już uprzednio, dodamy parę nowych. Widoczny był wzrost sily drużyny w drugiej kolejce gier kiedy atak zdobył niemal tyle bramek co w pierwszej (30:32) zaś obrona straciła dwa razy mniej (14:29). Do Garbarni należy też rekord minimum straconych bramek w drugiej rundzie oraz najmniej-sza ilość przegranych meczów (5).

Ruch potwierdził swe prawo do pozostania w ekstraklasie bijąc powtórnie mistrza Ligi. Rozpoczął mistrzostwa zwycięstwami nad trzema najlepszymi drużynami (Legia, Warta, Cracovia), siódmym punktem dostarczył mu mecz z Garbarnią (1:1) ten sam mecz, który miał potem zadecydować o pozostaniu w Lidze. Potem idą już same niepowodzenia przepłatane czterema remisami (z tego trzy bezbramkowe) oraz dwoma zwycięstwami nad Pogonią (w pierwszej rundzie) i Czarnymi (w drugiej). Kończy Ruch mistrzostwo rozpaczyliwym wysiłkiem i bije mistrza Ligi 1:0. Słazaków charakteryzuje słaby atak (po II) oraz słaby obronny (tylko 13 br.) i niezdolność obrony, kwalifikująca Ruch na siódme miejsce w tabeli.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

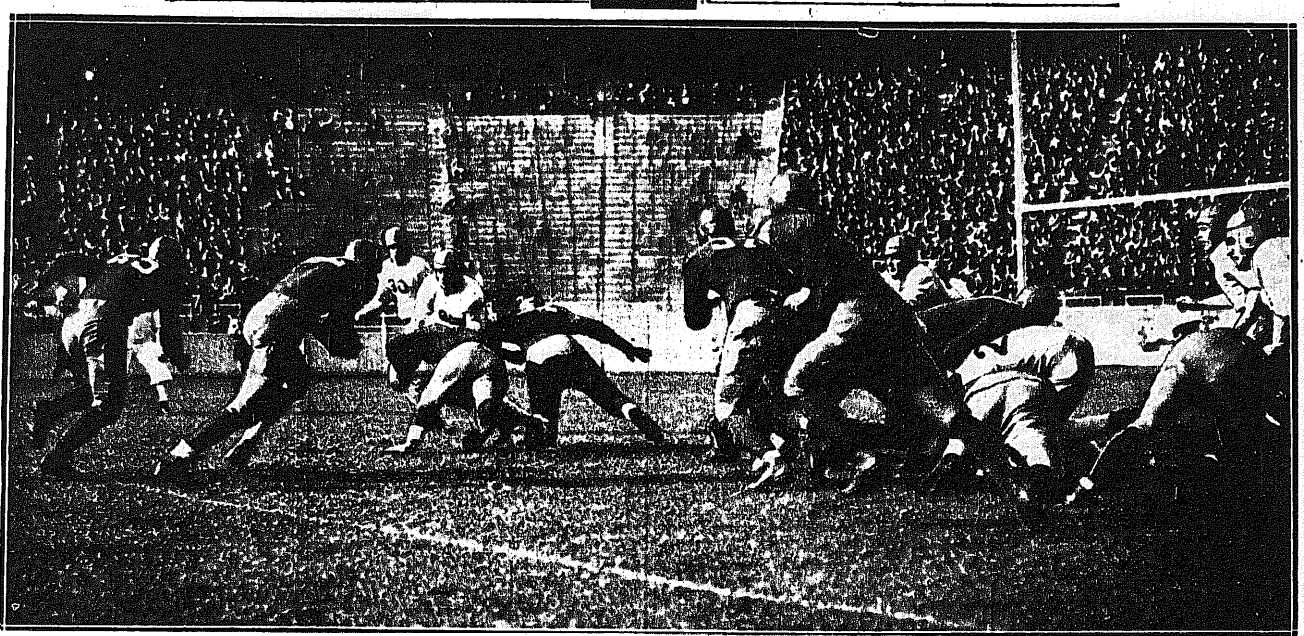
Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (15), Pazurkiem (14), Sobotą (13), Kowalskim, Tadeuszewiczem i Łatko (po 11) oraz Malczykiem, Kalużą, Suchockim, Wypijowskim i Peterkiem (po 10 bramek). Imi grzeze zdobył po niżej dziesięciu bramek.

Królem strzelców ligowych został Nastula (Czarni), zdobywając 27 bramek, przed Przybyszem (22 bramki) Jakschem (19), Koskolem i Alaszewskim (18), Reynanem (17), Sawką i Kniolą (1

FR. SZYMCZYK

Szamota – Włodarczyk – Lange

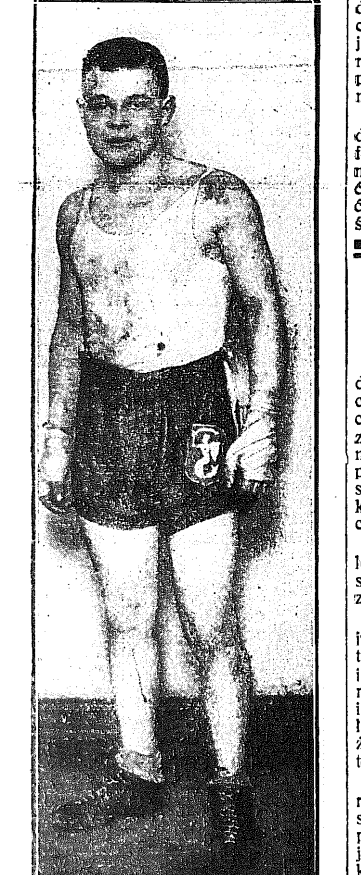
króluja na polskich torach kolarskich



JEDEN Z MOMENTÓW MECZU RUGBY AMERYKAŃSKIEGO

Ubiegły sezon kolarski na torach był w Polsce bardzo urozmaicony, ciekawy i emocjonujący.
Do walki stanęły trzy ośrodki kolarstwa torowego: Warszawa, Łódź i Kalisz. Kraków, mimo posiadania dobrego toru i tradycji zawiodł na zupełnej. Panowała tam zupełna cisza.
Kalisz i Łódź stanęły na poziomie lat ubiegłych, sekundowały więc stolicy bardzo ambitnie.
Warszawa rozpoczęła swój sezon kolarski z dużym opóźnieniem. Długo trwała i ostra zima, brak zawodników i kiepska ich kondycja z powodu długotrwałej zimy zdawały się nie do końca nie wróżyć.
Wyścig otwarcia wygrywa zesłoroczny mistrz Polski L. Turowski, ale w czasie i stylu bardzo słabym, z wielkim trudem bijąc Tschirschnitz. Namiennik W. T. C. przegrywa Turowski sromotnie już w przedbiegu, ulegając Kendzi. Final tego drugiego klasycznego wyścigu W. T. C. wygrał Tschirschnitz w 13,2 sek., przed Kendzią. Mistrzostwo Warszawy sprowadza na start po raz pierwszy St. Podgórskiego, który odnosi dość łatwe zwycięstwo nad Turowskim, Łączyńskim i Tschirschnitzem. Czas ostatnich 200 m. 13 sek. nieczył.
W tym samym czasie z Paryża dochodziły wiadomości, że wychowanek W. T. C. Szamota, po przykrym upadku na torze zimowym wraca do zdrowia i formy, a nawet osiąga już pewne sukcesy.

Równocześnie w Kaliszu doskonale wyniki zaczął osiągać Koszutski. Zaś wychowanek łódzkiego Unonu Pusz, go treningach w Berlinie dość pewnie zaczął rozprawiać się ze swymi dotąd groźnymi rywalami: Schmidtem, Siebertem (Zybertem), Braunem i Einbrottem.
Generalna wiec batalia, taką rozegrać się miała w dniu mistrzostwa Polski, zapowiadano się nader ciekawie. Niestety, Koszutski upada w Kaliszu i kaleczy się bardzo poważnie, zaś w dniu mistrzostw zawodnicy Łodzi kwestionują magię praw startowania Szamoty i wywołują się demonstracyjnie z biegu.
Do półfinałów weszli wobec tego: Podgórski, Szamota, Turowski i Kendzia.



ANDERS zwyciężył niespodziewanie ogólnoe faworyta Klimczaka (Łódź).

W tym samym czasie z Paryża dochodziły wiadomości, że wychowanek W. T. C. Szamota, po przykrym upadku na torze zimowym wraca do zdrowia i formy, a nawet osiąga już pewne sukcesy.
Równocześnie w Kaliszu doskonale wyniki zaczął osiągać Koszutski. Zaś wychowanek łódzkiego Unonu Pusz, go treningach w Berlinie dość pewnie zaczął rozprawiać się ze swymi dotąd groźnymi rywalami: Schmidtem, Siebertem (Zybertem), Braunem i Einbrottem.
Generalna wiec batalia, taką rozegrać się miała w dniu mistrzostwa Polski, zapowiadano się nader ciekawie. Niestety, Koszutski upada w Kaliszu i kaleczy się bardzo poważnie, zaś w dniu mistrzostw zawodnicy Łodzi kwestionują magię praw startowania Szamoty i wywołują się demonstracyjnie z biegu.
Do półfinałów weszli wobec tego: Podgórski, Szamota, Turowski i Kendzia.

Przyznaję mistrzostwo Szamocie, dyszkalifikując Turowskiego.
Wynik ten i stanowisko sędziów przyznał mistrzostwo ogromne korzyści. Przecież ostatnie dwa lata 1927 i 1928 r. były wprost skandaliczne, jeżeli chodzi o rozgrywkę mistrzostwa Polski. Zdobycy najszlachetniejszego tytułu po za biegiem o mistrzostwo, nie — literalnie nie nie wygrali.
Przyznaję mistrzostwo Szamocie, dyszkalifikując Turowskiego.
Wynik ten i stanowisko sędziów przyznał mistrzostwo ogromne korzyści. Przecież ostatnie dwa lata 1927 i 1928 r. były wprost skandaliczne, jeżeli chodzi o rozgrywkę mistrzostwa Polski. Zdobycy najszlachetniejszego tytułu po za biegiem o mistrzostwo, nie — literalnie nie nie wygrali.
Przyznaję mistrzostwo Szamocie, dyszkalifikując Turowskiego.
Wynik ten i stanowisko sędziów przyznał mistrzostwo ogromne korzyści. Przecież ostatnie dwa lata 1927 i 1928 r. były wprost skandaliczne, jeżeli chodzi o rozgrywkę mistrzostwa Polski. Zdobycy najszlachetniejszego tytułu po za biegiem o mistrzostwo, nie — literalnie nie nie wygrali.

Dalsze wyścigi potwierdzały dobitnie, że Szamota nie tylko decyzją sędziów zasłużył na mistrzowską koszulkę, a jego zdecydowane zwycięstwa nad Van Massenem, Guillardem, Fliegelem i Krakenbuhnem słuszość tego po gładu potwierdzały.
Ukoronowaniem sukcesów Szamoty było wspaniałe zwycięstwo nad mistrzem świata Mazurkiem 15 października. Zwycięstwo to jest tembar-dziej wartościowe, że osiągnięte zostało dwukrotnie.
Koszutski po powrocie do zdrowia nie trenował i po dłuższych ociąganiach się, decyduje się wreszcie na spotkanie z Szamotą w Warszawie. Wyścig ten pownie wygrał, podkreślając swą wyższość nad innymi rywalami, mistrz Polski.
Na drugim miejscu należy umieścić Koszutskiego, naszego olimpijczyka i rekordzistę, który w Kaliszu na trzy spotkania, dwa razy triumfował nad Szamotą.
O ile się nie myli, nie ma zawodnika, któryby w Kaliszu Koszutskiego pokonał.
Drugim, bardzo groźnym rywalem mistrza Kalisza okazał się Pusz z Unio-

nu. Szczególnie poprawił on swą formę, gdy przeniósł się na stałe do Warszawy i zaczął systematycznie trenować na prawdziwym dynasowskim torze. Początkowo Pusz ustępuje bezapelacyjnie Podgórskiemu, z trudem tylko wygrywa od Kendzi. Z każdym jednak dniem wyścigowym, poprawia się i coraz lepsze osiąga czasy. Poprawa ta uwidacznia się przedewszystkiem w pięknym zwycięstwie, 31 lipca nad swymi kolegami (Szmidt i Einbrot) z Łodzi, a następnie 6 października i nad mistrzem Warszawy, Podgórskim. Od tej chwili Pusz utrzymuje się na tym poziomie i w następnych wyścigach ulega tylko Szamocie i Koszutskiemu.
Na czwartym dopiero miejscu znajduje się w tym roku Podgórski. Początek sezonu, choć mocno spóźniony, daje możliwość Podgórskiemu błysnąć bardzo dobrą formą i rokować jak najlepsze nadzieje, z biegiem sezonu jednak rezultaty są słabsze, ulegając na początku tylko Szamocie i Koszutskiemu, pozwalając mistrza Warszawy wyprzedzić i Puszowi zepchnąć na czwarte miejsce.
Na tych czterech zawodnikach zasadniczo należałoby zakończyć listę naszej „extra-klasy” krótkodystansowców. Dal-

si kolarze będą tylko zawodnikami do-brymi, między którymi znaleźć się może i przyszły talent.
Najlepszym z nich jest Kendzia z Legii, który w swoim bilansie ma nawet zwycięstwa nad Podgórskim. Jego też na piątym miejscu postawić należy.
Szóstą miejsce wypada oddać Janocińskiemu. Kolarz ten jest ostatnim czynnym zawodnikiem „starej klasy”. Stawiając go na tem zaszczytnym szóstym miejscu, nie tylko sentymentem kierowałem się. Oto 14 lipca Janociński wygrywa mecz lotności, mając za sobą Kendzie, Podgórskiego, Barzyckiego, mistrza Krakowa, i Doleya. Dnia 28 lipca w międzybiegu zajmuje drugie za Kendzią miejsce, białe pewnie Szmidt, zaś 22 września w „Criterium Jesiennem” jest znowu za Kendzią, mając za sobą Podgórskiego, Hasselbuscha, Einbrota i innych.
Miejsce siódme należałoby przyznać Siebertowi z Unonu w Łodzi. Prawda, że poza Łodzią kolarz tego nie widzieliśmy w walce prawie nigdy, ale jego dość liczne zwycięstwa na torze Hele-nowskim, miejsce to słuszo mu zapew-niają.
Dalsze miejsca wypada przeznaczyć: ósme — Niclińskiemu Józefowi, dziewią-

te — Łączyńskiemu i dziesiątą — Einbrotowi.
Nabytek nasz jest jednak bardzo skromny, tem skromniejszy, że poza Warszawą nie, zwracając uwagi, nie zauważyłem. Najlepsze wrażenie robi młody zawodnik Legii Hajdo, a następ-nie w W. T. C. Fraczkowski, Siennio-ki, Mikocki, z najmłodszych zaś Salski Tadeusz.

Z torowców długodystansowych na pierwsze miejsce bezapelacyjnie wybił się Włodarczyk I. Wszystkie biegi w których brał udział bezsprzecznie na-leżały do niego i jeżeli w początku większego wyścigu przegrywał nieraz sprinty, to już po trzecim finiszu na-stępnie — były jego niepodzielne wła-sności. Wygrywa więc Włodarczyk 25 klm. wyścig otwarcia, mając za so-ba Oksitę i Bryskiego; 25 klm. Na-miennik W. T. C. przed Karle II i Skrzypkowskim; Mistrzostwo War-szawy 50 klm. — przed braćmi Karle, Popowskim i Gronczewskim.

Przegrywa jedynie wyścig o puchar „Elida” do Fraczkowskiego i Bryskiego, zajmując trzecie miejsce.
Natomiast w meczu „Szosa contra tor” — jest Włodarczyk panem situa-cji i jemu w głównej mierze przypisać należy zasługę zwycięstwa nad elitą najlepszych naszych szosowców.

Na drugim miejscu umieścić bym Skrzypkowskiego, który szczególnie w drugiej połowie sezonu zajmował, prawie wszystkie drugie miejsca, następ-nie idą: 3) Popończyk, 4) Bryski, 5) Doley, 6) i 7) bracia Karle, 8) Podgór-ski II, 9) Popowski i 10) Gronczewski.

W biegach za prowadzeniem przez motory, przeprowadzenie klasyfikacji jest niezmierznie łatwe. Panuje tu nie-podzielnie J. Lange, a ubiegły sezon widział go w najlepszej kondycji. Ma dotąd kiedykolwiek posiadał.

Langemu brak jest tylko startu. Nie ulega wątpliwości, że więcej zwycięstw należałoby do niego gdyby mógł wyruszać szybciej i zamiast ata-kować — ataki takie odparć.

Godnym jego rywalem jest Oksitę, który w sezonie ubiegłym bardzo się poprawił i tak jak i Lange osiągnął cały szereg zwycięstw nad zagranicz-nymi sztajerami.



MIZERSKI czołowy bokser stolicy, pokonał na meczu z Łodzią Kempe.

50 lat dla sportu polskiego

Jubileusz Kazimierza Hemmerlinga

Lwowska prasa sportowa, a z nią i dziennikarstwo sportowe całej Polski ob-chodzić będzie w niedziele rzadką uro-czystość. Kazimierz Hemmerling, prez-es honorowy Lwowskiego Kola Dzien-nikarzy Sportowych, senior i jeden z pierwszych pionierów polskiej publicy-styki i ruchu sportowego świeci w ro-ku bieżącym jubileusz pięćdziesięciole-cia swej pracy w tej dziedzinie.

Z każdym rokiem wzrasta ilość jubi-leuszów i wspomnień. Ruch nasz wy-szedł już z pierwszych lat młodości i z wolna wytwarza sobie tradycje.

To też świętować niekiedy uroczystość jubileuszową, obchodzić ją będziemy tem radością, że czcigodny jubilat dziś jeszcze, mimo siódmego krzyżyka, bie-rze w sprawach naszych nader czynny i żywy udział, tworząc swym doskona-łym, czestym wykładem i niespożytą żywotną siłą najlepszą propagandę war-tości sportu i ćwiczeń fizycznych.

Kazimierz Hemmerling urodził się w roku 1859 w Przemyślu. Lata szkolne spędził w Drohobyczu, Kołomyi, Tarno-polu, Stanisławowie i Lwowie, uprawia-jąc już wówczas łyżwiarstwo, gimnasty-kę, wioślarstwo, pływanie, jazdę kon-ną i turystykę. Studia prawnicze we Lwowie i praca zawodowa w Jarosławiu, umożliwiły mu nawiązanie silniejszego kontaktu z Sokołem i poświęce-

nie większej, uwagi gimnastyce.

W r. 1885 odważył się na krok, który wybił pismo na jego dalszej działalności sportowej. W pamięt-nym tym roku mechanik lwowski, Iwa-nicki, sprowadził do Lwowa bryki, a jednym z pierwszych, którzy próbowali sztuki poruszania się na tej maszynie, był właśnie Hemmerling. W parę lat później sprowadził on sobie angielski rower i od tego czasu zapisał swą du-

ższą cyklistyce, której pozostał wier-nym zwolennikiem aż do dzisiejszych czasów.

Punktem przełomowym lwowskiego kolarstwa stała się wystawa krajowa. Dzięki inicjatywie dzisiejszego Jubilata, udało się nakłonić komitet wystawy do budowy toru kolarskiego, na którym przez wiele lat koncentrowało się ży-cie sportowe ówczesnego Lwowa.

Wtedy to Hemmerling wspólnie z D. Bergerem wydaje „Podrecznik dla cy-klistów”, a w r. 1895 podejmie się re-dakcji pierwszego zdań się, polskiego pisma sportowego, noszącego nazwę „Kolo”. Pismo powyższe, ukazując się dwa razy na miesiąc, wychodziło przez pięć lat. Później, miejsce jego zajął „Gazeta Sportowa”, poświęcona wszyst-kim gałęziom sportu.

Równocześnie rozwijał Hemmerling skuteczną propagandę sportu na łamach prasy codziennej, redagując kronikę sportową w „Słowie Polskim”, a póź-niej w „Wieku Nowym”. W r. 1904 wspólnie z dr. Piaseckim przystąpił Hemmerling do założenia Tow. Zabaw Ruchowych. TZR stało się głównym ośrodkiem ruchu sportowego Lwowa i śmiało twierdzić można, że przez bol-ską jego przewinęła się większa część czołowych obecnie działaczy polskiego sportu.

Po wojnie radca Kaz. Hemmerling, po zostawieniu czynną pracę inną, sam nie wycofał się z życia organizacyjne-go, lecz gdzie się tylko dało rada i czynem wspierał tworzący się sport od-rodzonej Polski. Wiele czasu i uwagi poświęcał też publicystyce sportowej, zabierając głos we wszystkich ważniej-szych zagadnieniach i walcząc stale o zdrowe zasady i czystą etykę sportową.

HERBATNIKI

WEDŁA

NAJLEPSZE

Manewr obejścia

na boisku piłkarskim



Lepsza pozycja i szybkość ruchu.

Przykład, na którym widzimy, iż ten kto jest przy piłce, ma przewagę nad atakującym. W danym wypadku prócz przewagi pozycji wygrywa szybkość. Gracz wybijający (biały) sądził, iż przeciwnik, który nie miał czasu zga-sić dokładnie piłki, nie potrafi jej usu-nąć na czas z jego linii biegu. Wy-mach nogi wybijającego przyjdzie jed-nak o tempo za późno. Noga gracza wózkującego (czarny) ma krótszą dro-gę do piłki, będzie szybsza i stawiają-cie ją na bok.

Ponieważ w praktyce wózkowa-nie łukiem najczęściej produku-ją skrzydłowi, przeto obja-snić je na przykładzie gry prawoskrzydłowego. Wózek ten u-daje się tylko wówczas, gdy skrzydłowego, prowadzącego piłkę wzdłuż linii, atakuje prze-ciwnik, biegnący na niego pod kątem od 30 do 70°. Prawoskrzy-dłowy wyczekawszy na wła-sciwe tempo, w momencie wy-padu wybijającego, kopie piłkę prawą nogą bokiem stopy (pod-bicia) na 1—2 m. wzdłuż linii outu, sam zaś zbacza w lewo, obiega z tej strony przeciwnika łukiem i znowu znajduje się w po-siadaniu piłki. Gdyby w tej chwili atakował drugi przeciwnik, należy bez zwłoki centrować. Jest to wózek b. pewny, jeżeli tylko przeciwnik atakuje pod wskazanym kątem, a wózkujący nie wypuszcza sobie

zbyt daleko piłki. Jest tu rów-nież wykłuczona kontuzja, po-nieważ nigdy nie może dojść do starcia ciałem.

W wózkowaniu dużą rolę od-grywa tak **szybkość ruchów** (noga), jak i **szybkość porusza-nia się (biegu)**. Niejednokrotnie dwaj gracze mają równą drogę do piłki, ale zostanie przy niej ten, kto pierwszy dobiegnie do niej, lub kto zrobi szybszy wy-



Tempo.
Napastnik zgasił piłkę i sprowokował obrońcę do ataku. Obrońca robi wy-pad prawą nogą, lecz nie trafił w piłkę, gdyż o tempo wcześniej napastnik mu-ja usunął. Wózek napastnika udany dzięki wybraniu dobrego tempa w usu-nieciu piłki z pola zasięgu nogi obrońcy. Poza tem przykład, iż kto jest bli-żej piłki, ten ma lepszą pozycję

mach-noga.
Wózek, polegający na szyb-kości biegu wymaga przestrze-ni. Gracz ufający w swą szyb-kość, widzi za przeciwnikiem wolną przestrzeń, więc kieruje w nią piłkę i następnie biegnie licząc na to, iż po przebiegnię-ciu, kilkunastu metrów znajdzie się bliżej piłki niż przeciwnik. Często zdarza się, iż wózkujący celowo nie prowadzi piłki w naj-



bliższym kierunku do bramki, lecz w bok od przeciwnika za-biegającego mu drogę, chcąc go zmusić do dłuższego biegu do piłki i zwiększenia przez to swych szans.
Wózki, oparte na szybkości, są najprymitywniejszymi i dla zdrowia gracza najniebezpiecz-niejszymi. Wymagają umiejęt-ności walki ciałem, zderzenia się, przekakiwania przez nogi, no i sprintu.

Jeszcze mniej wspólnego ze sztuką piłkarską ma mijanie przeciwnika dzięki sile. Gracz wózkujący dba o to, by przeciwnik w drodze do piłki znalazł je-go ciało. Wehowanie między przeciwnika a piłkę wymaga wagi i siły fizycznej. Przy prze-biojach jednak jest ten wózek najczenniejszy.

Wkorzystywanie wagi ciała polega na prawie fizycznym, że większa masa przy zderzeniu odpycha mniejszą. Gracz silniejszy dąży do zderzeń, wiedząc, iż wówczas zostanie przy piłce.

Odmianą wózka „na silę” jest przytrzymanie piłki nogą w mo-mencie, gdy przeciwnik ją ko-

pie, a nie usuwanie jej w bok. Sposób ten jednak przyprawia o łatwe kontuzje.
W rezultacie każdy wózek jest dobry, byle nie upadł. We wszystkich należy się ćwiczyć. (D. c. n.).



Wykorzystanie wagi ciała przy mijaniu przeciwnika.

Napastnik, znajdujący się bliżej piłki, zasłania przeciwnikowi ciałem drogę do niej i utrzymuje się w jej posiadaniu. Gdyby różnica wagi ciała wypadła na niekorzyść napastnika, pojedynk nie skończyłby się jego zwycięstwem, gdyż byłby odepchnięty od piłki. Jak widzimy era ciałem jest na ograniczającą rolę.

WŁODZIMIERZ KRYGIER

Tajemnice hokeju lodowego

Ekwipunek graczy, łyżwy i sposób ich ostrzenia

Brak podreżnika, zawierającego praktycznie wskazówki z dziedziny sportu hokejowego, a z drugiej strony żywiołowy wprost jego rozwój w ostatnich latach skłonił mnie do poruszenia odnośnej sprawy na łamach „Przeglądu Sportowego”.

W kilku kolejnych artykułach postaram się w ogólnym dąbieniu przedstawić, jak wyglądała i jak wygląda, a także jak powinna być, technika łyżwy i techniki strażnika, i wreszcie poruszę b. ważne zagadnienie taktyki gry.

Przedewszystkiem zajmie się ekwipunkiem graczy, później przejdę do techniki łyżwy, a na koniec do techniki strażnika, i wreszcie poruszę b. ważne zagadnienie taktyki gry.

EKWIPUNEK

Na ekwipunek w hokeju trzeba zwrócić baczną uwagę — gdyż ma on b. ważne znaczenie. Dobry ekwipunek, chroniący części ciała narażone na szkodę przy upadkach, zniechęca do gry, a przy uderzeniach krążkiem — jednocześnie daje graczowi swobodę poruszania się na lodzie, swobodę, wypływającą z braku obawy o uszkodzenie ciała. Co ma kolosalne znaczenie dla jego psychiki i samopoczucia. To też nie trzeba nigdy lekceważyć tej sprawy. Sprawy ekwipunku pamiętały do fitygry gracze, ochraniając skutecznie miejsca zagrożone i posiadając — dla ułatwienia ruchów — wszelkie lekkie wagi.

ŁYŻWY

Nie będę twierdził, że hokei uprawiać można tylko na łyżwach specjalnych. Brak tych łyżew nie stanowi jeszcze absolutnej przeszkody do uprawiania hokeja przez początkujących. Dopiero gdy ma się przeciwników na łyżwach hokejowych — widoczna staje się różnica tak pod względem tempa, jak i zwrotności. Lepiej jest jednak wprawdzie myśleć o dobrych ochraniaczach, rękawicach i t. d., a później o łyżwach hokejowych. Naogół jednak bywa żałosne odwrotnie, za punkt honoru uważa się posiadanie łyżew hokejowych, jak gdyby posiadanie ich już pasowało właściciela na pierwszorzędnego hokeistę.

Są dwa typy łyżew hokejowych — „automobile”, zbliżone budową do figurek, i t. zw. „pancerni”, podobne do wysięgówek, jedynie znacznie krótsze i o więcej zaokrąglonym profilu ostrza. Obecnie coraz częściej się w używają te ostatnie.

Bardzo ważną rzeczą jest dobre dopasowanie buta do nogi, oraz umiejętne przynawianie łyżew do butów. Zbyt ciasny but będzie powodował odmrażanie kończyn, luźny zaś wywolywał bieżnię upadki, dzięki łatwości przekazywania płaszczyzn podnoszenia buta, a tem samem i łyżwy. łyżwy do buta przynawiać trzeba — po dokładnem ustaleniu punktu ciężkości. W miarę możliwości należy zaopatrywać się w specjalne buty hokejowe, w każdym razie uważać należy, by podszewka w stopie nie była zbyt szeroka, gdyż uniemożliwiałaby wówczas wykonywa-

nie kończyn, luźny zaś wywolywał bieżnię upadki, dzięki łatwości przekazywania płaszczyzn podnoszenia buta, a tem samem i łyżwy. łyżwy do buta przynawiać trzeba — po dokładnem ustaleniu punktu ciężkości. W miarę możliwości należy zaopatrywać się w specjalne buty hokejowe, w każdym razie uważać należy, by podszewka w stopie nie była zbyt szeroka, gdyż uniemożliwiałaby wówczas wykonywa-

nie wszystkich pochyleń, a w związku z tem i zwrotności. But należy dopasowywać na jedną grubą wełnianą skarpetkę. łyżwa hokejowa winna być zawsze co najmniej krótsza od buta, gdyż krótsza łyżwa, nie tracąc swej szybkości, jest dużo zwrotniejsza.

Kanadyjczycy używają karykaturalnie krótkich łyżew — za to szybkość ich i zwrotność są do pozazdrośczenia.

OSTRZENIE ŁYŻEW.

Tepe łyżwy są w hokeju niedopuszczalne. W zależności od gatunku stali, od stanu lodu, obchodzenia się z łyżwaniami — trzeba je ostrzyć częściej lub rzadziej. Pociągając lekko paznokciem po kańcie łyżwy można łatwo poznać, czy jest ona ostra, gdyż na łyżwie ostry pozostaje „sheblowane wiórki” z paznokcia. Badać trzeba wzdłuż całej łyżwy i gdy w jakimś miejscu nie „da-

łyżwa wiórki, to dowód, że nie jest w tem miejscu ostra. Doświadczony hokeista sam zwykle ostrzy łyżwy, gdyż żaden specjalista w tym względzie mu nie dojdzie.

Potrzebne do tego są: maszynka do ustawiania łyżew ostrzem do góry, rowe nożycy i na jednym poziomie, oraz dwa kamienie grubo i cienko-ziarniste. Po ustawieniu łyżew w maszynce, należy toczyć grubszym kamieniem po płaszczyznach ostrzy obu łyżew w jednym kierunku ukośnie, trzymając jednocześnie kamień pod prostym kątem w stosunku do ostrza łyżwy. Gdy powierzchnia łyżwy będzie odpowiednio stoczoną, i wszelkie rysy oraz szczybry znikną, należy to samo robić kamieniem cieńszym, prowadząc go jednak nie w kierunku ukośnym, lecz wprost wzdłuż ostrza łyżwy, zachowując przytem stałą pozycję, jak poprzednio. Wypolerunko do położenia łyżew. Wypolerunko w ten sposób do doskonałości powierzoną dolną ostrza łyżwy, zdejmuje się je z maszynki i położymy ją na krześle — cieńszym kamieniem szlifuje się „wiórki” pozostałe po obu kamieniach łyżew. Uczyniwszy to starannie, otrzymamy kant łyżwy idealnie ostry i równy. Czynność ostrzenia łyżew, aczkolwiek możliwa i nudna — powinna być wykonywana z wyjątkiem zawodnika, gdyż zwiększa to jego zwrotność i szybkość na lodzie. W celu uniknięcia zmeżenia rąk, należy ostrzyć łyżwy co najmniej 5 — 6 godzin przed zawodami.

Przynawianie łyżew do butów najlepiej za pomocą długich śrubek, zakładowanych od wewnątrz buta (nawyższych przez podszewkę i obcas) i zakreślonych na materki kluczem. Jest to dużo lepszy sposób od powszechnie używanych kluczy, z tego powodu, że te ostatnie bardzo łatwo się obluźniają i łyżwa, choćby się w czasie jazdy; gdy zaś ma się śrubki z materkami można je zawsze kluczem dokręcić. Używanie zwykłych śrubek, wkręcanych do podszewki i obcasu, nie jest wystarczające, gdyż przy gwałtownych podtarciach ciem i najgroźniejszych ewolucjach i zderzeniach, jakie zachodzą w czasie gry, śrubki takie obluźniają się i żadne dokręcanie nie pomoże.

Dwa słowa o wszystkim co słyhać WE LWOWIE W POZNANIU

S. p. Leonard Stahl, Lwowski kolarz sportowy, przyjeżdżając do Poznania, przyniósł wiadomość o śmierci Leonarda Stahla, który zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek. Leonard Stahl, ośmioletni uczeń tenisistów, b. wiceprezydent miasta Lwowa, był do niedawna jeszcze w sporcie lwowskim osobistością nader popularną. Sprawy przez szereg lat godności wiceprezesa L. K. S. Czarni, brał on w ruchu sportowym bardzo żywy udział, służąc mu stałe najdłuższym i najdłuższym i pomoc. Używając przez Czarny, wspaniałego boiska, było w znacznej mierze jego dziełem. W. p. Leonard Stahl tracił sport lwowski, życiowego oredownika i przyjaciela. Czeszcie Jego pamięci!

Kmicki, długoletni gracz pierwszej drużyny Czarnych, reprezentujący zawodnik Lwowa i Polski, lamsony jest przez pewne kółła na kierownika sekcji p. n. Czarnych.

Narciarze lwowscy pracują już od szeregu tygodni bardzo intensywnie pod kierownictwem kpt. Łukiego. Zaprawa sucha odbywa się dwa razy w tygodniu, pozmiejsz zawodnicy zobowiązani są przeprowadzać dwa biegi terenowe, jeden w dowolnym dniu, drugi wspólnie w niedzielę.

Lwów otrzyma kilka nowych skoczni. Okręgowy Związek Narciarski postanowił przystąpić do budowy kilku mniejszych skoczni, które umożliwiłyby przeprowadzanie racjonalnych ćwiczeń również najmłodszym adeptom sztuki narciarskiej. Skocznie te powstaną naprawdopodobnie w jednym miejscu a to na t. zw. „Polanie”. Wielka skocznia na Zalesiu zarezerwowana zostanie jedynie na zawody. Niemordowany Witkowski, zaliczający się już do seniorów lwowskiego narciarstwa, przeprowadza suchą zaprawę oraz biegi. Prócz niego ćwiczą również młodzi zawodnicy Waleczak i Wronka.

W roku bież. przypada jubileusz 60-lecia lwowskiego Tow. łyżwiarskiego. Ze względu finansowych postanowiono przesunąć uroczystości jubileuszowe na rok przyszły, a skądby wyjątkową uwagę w kierunku podniesienia i spopularyzowania łyżwiarstwa sportowego. Obok imprez lokalnych przeprowadzi LTL również zawody o mistrzostwo Polski w jeździe sztucznej pań i panów.

Inż. Kikiewicz, znany łyżwiarz lwowski, długoletni mistrz Polski, wyjeżdża na dłuższy trening do Wiednia, celem zapoznania się z najnowszymi metodami treningu.

Kosprzak Zbigniew, hokeista poznajski, zgłosił przystąpienie do LTL. Kosprzak zajmie w pierwszym drużynie pozycję lewego obrońcy.

Drużyna hokejowa LTL składać się będzie z następujących graczy: Hemmerling, Sabinowski, Janelli, Roszkiewicz, Jägermann, Piechota, Kosprzak, Sinczak, Götze, Kupezyński.

Zawody międzyokregowe o puchar Z. B. zorganizowane zostaną w roku przyszłym systemem punktowym. W ten sposób słabsze okręgi będą miały możliwość spotkania się z rutynowanymi pięciarciami Poznania i Śląska.

Reprezentacja bokserska Łodzi na mecz z Warszawa została dnia poprzedniego dokładnie zważona w Łodzi przez specjalnie powołaną komisję złożoną z przedstawicieli okręgowego urzędu wychowania fizycznego, zw. lekkoatletycznego, piłki nożnej i bokserskiego. Protokół tej komisji został przesłany przed zawodami związkowi warszawskiemu. Dokładne wagi lodzian przedstawiają się następująco: Pawlak — 50.700 kg., Cyran — 53.500 kg., Klimczak — 56.050 kg., Seweryniak — 60.750 kg., Trzoniek — 65.500 kg., Meyer — 67.500 kg., Kempa — 78.500 kg., Stuhbe — 82.500 kg.

Łódzki Związek Bokserski otrzymał bardzo korzystną ofertę od reprezentacji (pełnego) zespołu berlińskiego Teutonii. Proponowane jest rozegranie dwóch spotkań z reprezentacją Łodzi i Warszawy. Jako termin, berliński klub podał daty: 5-go i 6-go stycznia. 5-go odbyłby się mecz w Łodzi, następnego dnia zaś w Warszawie.

Lekka atletyka

Dziesięciolecie lekkiej atletyki polskiej, czczerne dzieło historyczne, wydanie zostanie na wiosnę przez PZLA. Redakcję ogólną objął p. János-Daróczy.

Cztery nowe kluby zostały przyjęte do Polskiego Związku Lekkoatletycznego. W okręgu lwowskim członkami zwyczajnymi zostali: Sokół Małach (Lwów), Sokół Drugi (Lwów) i Hasmona (Lwów), a w okręgu warszawskim — R. K. S. Siołce. Nadto przeniesiono w poczet członków zwyczajnych R. K. S. Ursus (Warszawa-Czerwone).

Nowy rekord Polski zatwierdził zarząd P.Z.L.A.: sztafeta 4x200 mtr. — reprezentacja Polski — 1:31.8.

Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce zostały zweryfikowane przez zarząd P.Z.L.A. w całej rozciągłości.

Tytuły mistrzów Polski w lekkiej atletyce zdobyli następujący zawodnicy: 200 mtr. — Szezech 22.7, 800 mtr. — Kostrzewski 1:59.2, 1500 mtr. — Jaworski — 4:08, 110 mtr. płotki — Trojanowski — 16.1; sztafeta 4x100 — AZS Warszawa 44.6; skok w dal — Nowak 7.18; rzeka — Adamczak — 36.4; trójskok — Sikorski 13.92; dysk — Baran — 41.09; dysk oburącz — Górski 74.44; oszczep oburącz — Cema 85.61; kula dow. ręką i oburącz — Hellasz 13.89 i 24.46; pięciobój i dziesięciobój — Cezik 3483 i 7233 pkt.; maraton — Milez 2:57:55.4; 3000 mtr. steeple — Kostrzewski 10:58.8; bieg naprzelaj — Petkiewicz 23:12.6.

Puchalski, nowy talent długodystansowy, dotychczas członek Huzarów woloński, zdecydował się zasilić szeregi nowopowstałej sekcji lekkoatletycznej Legii.

Benjaminów. Bieg naprzelaj dla wojskowych 3000 mtr. wygrał Kamiński. Tad. 9:55 sek. przed Urbasikiem (5 mtr.). Startowało 190 zawodników.

W dniu 30.XI i 1.XII odbyły się w Poznaniu doroczne zawody w ciężkiej atletyce o mistrzostwo.

W pierwszym dniu odbyło się dziesięć ciężarów (wyrzucanie, wpychanie i wyskakiwanie). Mistrzami Poznania zostali: w wadze muszej — Kurowski (K. A. Gladator) 156 kg.; w koguciej — Pokrzywa (K. A. Sparta) 175 kg.; w piórce — Tomkowiak (Zbyszko) 192 kg.; w lekkiej — Dutkiewicz (Cegielni) 225 kg.; w średniej — Spychała (Cegielni) 252 kg.; w półciężkiej — Kalek (Cegielni) 266 kg. (rekord dnia); w ciężkiej — Czulewicz (Sparta) 265 kg.

Dzień następny przeznaczony był na walki zapasnicze. Mistrzami w zapasach zostali w poszczególnych wagach: Kurowski (Gladator) — w muszej, Golak (Zbyszko) — w piórce; Bajer (Sparta) — w koguciej; Woźniak (Zbyszko) — w lekkiej; Spychała (Cegielni) — w średniej; Łukasiewicz (Sparta) — w półciężkiej; Ginter (Zbyszko) — w ciężkiej.

Motocyklowa gonitwa za łosem zakończyła w ub. niedzielę w Poznaniu sezon motocyklowy przy udziale 12 zawodników. Pierwszy po 2 godzinach odnalazł kryjówkę łisa w Ludwikowie Tyrała Tadeusz (Unia). W dalszej kolejności przybyli do mety: Malicki, Tyrała Aleks., Bielawski, Gałazka (wszyscy Unia).

K. S. Warta wydaje zwyczajem lat poprzednich obszerne, drukowane sprawozdanie za rok 1929, które ukazuje się przed dorocznym walnym zebraniem klubu.

W Poznaniu nie jest wiadome, jakoby mecz pięciarcia Warszawa — Poznań (sygnalizowany przez prasę stołeczną), miał się odbyć 7 b. m. zwłaszcza, że nazajutrz Warta walczy o siebie z drużyną niemiecką A. B. C. Wrocław. (Mecz z Warszawa zresztą został odwołany. Przyp. Red.).

Walne zebranie Poznańskiego O. Z. P. N-u wyznaczone zostało na 12 stycznia 1930 roku. Ze względu na skan-

szawianka, Makabi, Jutrznia i Birkochab), a 14 drużyn, do meskiego (kluby AZS, Polonia, YMCA i Birkochab), 10 zespołów, przy czym organizatorzy byli zmuszeni do ograniczenia ilości drużyn. Do mistrzostw meskiej koszykówki kl. B już nie tylko musiało ograniczyć ilość drużyn, ale nawet nie dopuścić do rozgrywek rezerwy klubów A-klasowych.

Popularny doroczny turniej Ośrodka, rozpoczynający się w przyszłą środę, zgromi jak już można przewidzieć, po kilkadziesiąt zespołów w każdej z tych czterech gier — koszykowie i siatkowcy, oraz siatkowcy i hokeiści. Mimo to, iż turniej rozgrywane są systemem pucharowym, trzeba było czas gry w koszykowie i hokei skrócić do połowy. W turnieju poprzednim w siatkówce meskiej i żelazkiej i w hokeju zwyciężyły zespoły AZS-u w koszykowie YMCA. I w roku bieżącym posiadają one duże szanse na pierwsze miejsca, obok drużyn Polonii, Grażyny, Skry i może P. I. W. F. w hokeju.

W niedzielę w sali Ośrodka W. F. w dalszym ciągu trójkowego turnieju siatkówki grają od 9-ej rano: Warszawianka I — Jutrznia, AZS II — Warszawianka II, Makabi I — AZS I oraz Polonia II — Polonia III. O mistrzostwo kl. B w koszykowie meskiej od 9.10-ej — Czarni — Makabi, Legia — Jutrznia i Abs. PIWF — Marymont.

K. S. Triumf, doskonała łódźka drużyna koszykówki przybywa w pierwsze połowie grudnia na dwa towarzyskie spotkania z YMCA i Polonią.

Gry sportowe w Warszawie

Turniej siatkówki w Ośrodku W. F.

Gry sportowe, posiadające kolosalne znaczenie propagandowe, zwłaszcza w kółłach młodzieży szkolnej, skazane są w Warszawie w okresie zimowym na nieduży żywot.

Przyczyną tego jest chroniczny brak odpowiednich sal lub zle wykorzystanie istniejących. Gimnazja starsze, mając własne gmachy, rozporządzają salami gimnastycznymi, niemającymi się w obrębie większości do gier, a gimnazja „młodsze”, mając je po wynajętych lokalach — właściwie wcale ich nie mają.

Wprawdzie powstałe w ostatnich latach szkoły powszechne są zaopatrzone w odpowiednie sale, znajdując się jednak one na krańcach miasta, są w niemożliwy sposób przeciążone i nadają się do dodatków tylko do siatkówki. Sala dynastowska jest szalenie droga i do tego niechętnie przez właścicieli wynajmowana na cele sportowe.

Sala Ośrodka, szczyt marzeń i cel wzdychań wszystkich sportowców stolicy, dla jakiejś niezmierzającej polityki, jest niemal zupełnie dla gier niedostępna. Trzy godziny w tygodniu przynajmniej dla WOZ — to stanowczo za mało, a przecież w dniu powszednim czysto lokal stoi cenny i bezużyteczny...

Pomimo tych trudności gry sportowe w stolicy wykazują kolosalną żywotność i ogromny rozrost wszędy. Dowodem tego są m. in. liczne zgłoszenia do turniejów, organizowanych przez W.O.Z.G.S.

Do rozpoczętego w niedzielę kobiecego turnieju trójkowego siatkówki zgłosiło 6 klubów (AZS, Polonia, War-

szawianka, Makabi, Jutrznia i Birkochab), a 14 drużyn, do meskiego (kluby AZS, Polonia, YMCA i Birkochab), 10 zespołów, przy czym organizatorzy byli zmuszeni do ograniczenia ilości drużyn. Do mistrzostw meskiej koszykówki kl. B już nie tylko musiało ograniczyć ilość drużyn, ale nawet nie dopuścić do rozgrywek rezerwy klubów A-klasowych.

Popularny doroczny turniej Ośrodka, rozpoczynający się w przyszłą środę, zgromi jak już można przewidzieć, po kilkadziesiąt zespołów w każdej z tych czterech gier — koszykowie i siatkowcy, oraz siatkowcy i hokeiści. Mimo to, iż turniej rozgrywane są systemem pucharowym, trzeba było czas gry w koszykowie i hokei skrócić do połowy. W turnieju poprzednim w siatkówce meskiej i żelazkiej i w hokeju zwyciężyły zespoły AZS-u w koszykowie YMCA. I w roku bieżącym posiadają one duże szanse na pierwsze miejsca, obok drużyn Polonii, Grażyny, Skry i może P. I. W. F. w hokeju.

W niedzielę w sali Ośrodka W. F. w dalszym ciągu trójkowego turnieju siatkówki grają od 9-ej rano: Warszawianka I — Jutrznia, AZS II — Warszawianka II, Makabi I — AZS I oraz Polonia II — Polonia III. O mistrzostwo kl. B w koszykowie meskiej od 9.10-ej — Czarni — Makabi, Legia — Jutrznia i Abs. PIWF — Marymont.

K. S. Triumf, doskonała łódźka drużyna koszykówki przybywa w pierwsze połowie grudnia na dwa towarzyskie spotkania z YMCA i Polonią.

WODA KOŁONSKA I MYDŁO „Przemysławka” dla sportowców niezbędne. Oryginalne tylko z firmą HENRYK ŻAK — POZNAŃ

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI NISZCZY BRODAWY SIŁ GORSKIEGO STWARDNIENIA ODCISKI MYDŁO DO GOLENI TYLKO ST. GORSKIEGO POT NOG, RAK, PACH PO UŻYCIU USUWA EKSİKANS ST. GORSKIEGO

dalniczą działalność ustępującego zarządu z pp. Stürmerem i Kielmińskim na czele, nie zapowiada się ono spokojnie.

Do B klasy Poznańskiego Okręgu spadają w przyszłym roku Notec (Chodzież), która tylko rok była w A-klasie i Pozoń (b. mistrz okręgu z roku 1927). Na ich ni. j. se awansują do A-klasy: Ostrowia (Ostrow Wlkp.) po rocznej nieobecności w A-klasie i Sokół (Leszno).

Fuzja 3-oh poznańskich klubów A-klasowych ma podobno nastąpić niebawem. Mowa tu o Pozoni, Posnani i Sparcie, które pragną stworzyć jeden silny klub A-klasowy w Poznaniu, dysponujący własnym boiskiem (Sparta).

Polski Związek Hokeja na Trawie pertraktuje obecnie o rewanżowe zawody w Pradze w roku przyszłym. O rewanż toczą się również pertraktacje z Węgrami, przyczem nie jest wykluczone, że zawody odbędą się w Warszawie, Katowicach lub Krakowie.

Trener objazdowy P. Z. B., którym zostanie przypuszczalnie p. Siopek, odwiedzi następujące ośrodki: Pomorze — grudzień 1929 r. i styczeń 1930 roku, Wilno — luty, Warszawa — marzec i kwiecień, Łódź — maj, czerwiec i lipiec, Lwów — sierpień i wrzesień. Zaczynając należy, że p. Siopek został trenerem pod warunkiem zrzeczenia się praw sędziego amatorskiego.

COŚ DLA PIŁKARZY

Warszawianka jest jedynym klubem ligowym, który, będąc w Lidze od r. 1927, nie składał ani jednego protestu, mając może ku temu nierzadko poważne powody.

Turystom należy się od Poznania 12. 849 gr. 30 grosze od jesieni 1927 r. Obecnie Zarząd Ligi nakazał rozegranie w r. 1930 przed sezonem ligowym mecz towarzyskiego Turysty — Pogoń we Lwowie, z tem, że Turysty prócz kosztów przejazdu, otrzymała jeszcze wspomnianie 849 zł. 30 gr.

Termin rozgrywek pozostawiono do uznania klubów.

Prezes Ruchu, Przygodzki, niefortunnie delegat na ostatnie zgromadzenie Ligi, został przez P. Z. P. N. zawieszony aż do odwołania, za bezpodstawnie zarzuty, stawiane p. Malłowowi, prezesowi Polskiego Kol. Sędziów. Do czasu wyjaśnienia sprawy p. Przygodzki nie może brać czynnego udziału w sporcie piłkarskim.

Trzy kluby, rozgrywające spotkania o wejście do Ligi, zwróciły się do P. Z. P. N-u z prośbą o subsydię. Są to: Lechia, Ognisko i L. T. S. G. Jedynie Naprzód daży własnymi siłami do upragnionego celu. Lechia oraz L. T. S. G. otrzymały po zł. 500, dla otrzymania dalszej zapożnogi muszą kluby nadesłać szczegółowe zestawienie z rozgrywanymi gier finałowymi.

Petek (Ruch), który został zdyskwalifikowany na tydzień, licząc od dn. 21 listopada, na mocy amnestii uzyskał prawo gry w swej drużynie przeciwko Garbarni w ubiegłą niedzielę i zdobył też zwycięską bramkę. Obecnie jednak zaczyna on odbywać nową trzytygodniową dyskwalifikację.

Pływanie

Pływania zimowa w Warszawie, będąca w posiadaniu Kasy Chorych, zostanie lada dzień oddana do użytku pływaków warszawskich dzięki przychylnemu stanowisku zarządu Kasy Chorych. Pływania mieści się w gmachu przy ul. Wolskiej 52, posiada wymiary 10 x 15 mtr., a woda utrzymywana będzie stale w temperaturze 24 stopni ciepła.

Piękny basen pływacki o wymiarach 50 x 25 mtr. został wybudowany przez 26 p. w. we Lwowie. Koszt budowy wynosi 80.000 zł.

Zarząd Śląskiego Okr. Pływackiego obrany został w składzie następującym: prezes — plk. Chrobok, wiceprezes — dyr. Fischer, sekretarz — p. Waniek, skarbnik — p. Mazurek, kapitan sportowy — p. Merlik. P. Deutich, dotychczasowy prezes związku, został jednogłośnie obrany członkiem honorowym. Zebraniu przewodniczył z ramienia P. Z. P. T. Semadeni.

Wista w myśl danego swego czasu przyrzeczenia daje zwolnienie Zdzistawowi Trytce, przechodzącemu do Cracovii.

W Giszowcu (G. Śląsk) w kolonii dla mieszkającej przez Amerykanów, zatrudnionych w zakładach Gieschego przystosowano do budowy pierwszego w Polsce „lazu” do golfu. Urządzenie oraz ułożenie terenu pochłonęło już około miliona złotych.

nałożoną dn. 28 listopada, która liczy się od 2 grudnia i amnestii już nie podlega.

Tak więc Ruch jest narażone jedynie na ewentualne karę, zyskała na amnestii jeszcze w tegorocznych bojach ligowych, albowiem wszyscy pozostali po skądowani odczuli jej dobrodziejstwo dopiero w roku przyszłym.

Protest Czarnych w sprawie udziału Goerlitz na meczu drużyny I.K.P. z Czarnymi 4:3 (8 września) został ostatecznie odrzucony przez W. Gier i Dyscyplinę Ligi.

Dwudziesty szósty tysiąc graczy zaczął rejestrować Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N.

Kraków

Jesteśmy w okresie walnych zgromadzeń najważniejszych organizacji hokejowych Krakowa. A że okręg krakowski największe ostatnio poczynił postępy, warto przypomnieć, jak pracował Kraków w ubiegłym sezonie i jakie są jego zamierzenia na najbliższą przyszłość.

W ubiegłym sezonie czynnych było w Krakowie 11 drużyn — 7 klubów, z których 4 A-klasowe; graczy zgłoszono 102, z których 32, było 92, spotkań rozegrano 32, wroty hokejowych posiadał okręg krakowski 5. Już te statystyczne dane wykazują, że pod względem liczbowym Kraków postawił sobie na drugim miejscu w Polsce obok Lwowa i Warszawy.

W nadchodzącym sezonie w drużynie żąda małe zmiany. Wista utrzyma Chyczewskiego z powodu wyjazdu z Krakowa i Trytke, który zasilł swój klub macierzysty Cracovię. Ta ostatnia poczyniła zapewne znaczne postępy, gdyż kierownictwo tej sportowej obłą reprezentacyjny gracz Polski, olimpijczyk Kulej.

Program sportowy zapowiada się też dobrze. Związek wysłał swą reprezentację na dwa turnieje w Zakopanem. Mistrzostwa okregowe w myśl nowych postanowień odbędą się w dwu kolejkach. Cracovia projektuje, jak zwykle, spotkanie międzyokregowe z czolowymi drużynami polskimi. Wista wraz z Wawelem tworzą nowy to hokejowy, przez co zyska Kraków nowy teren.

Tak więc sezon zapowiada się świetnie, życzywszy sobie tylko należało szybkiego mrozu!

Walne Zgromadzenie Sekcji Szeremierze AZS Kraków odbędzie się w sobotę dn. 7 grudnia o godz. 5.30 w pierwszym o godz. 6 w drugim terminie w nowej sali szeremierze Akademii Górniczej ul. Reymonta (przebież. ul. Czystej). Obowiązkiem każdego członka jest być obecnym. Zapis nowych członków przyjmują się także w piątek od 7.30—8.30, oraz w dniu Walnego Zgromadzenia.

Zwyczajne walne zgromadzenie Związku Publicystów Sportowych Okręgu Krakowskiego zwołuje Komisja Trzech, na środę dnia 18 grudnia 1929 r. o godz. 6.30 wiecz. do lokalu Kasy Chorych ul. Batoiego 5.

„VITAL” ZNAKOMITY PŁYN DO MASAŻU dla sportowców. Ządanie w składach sportowych i aptecznych

COŚ DLA BOKSERÓW

Spotkanie bokserskie o mistrzostwo drużyny Łodzi pomiędzy zespołami Sokola i Poznańskiego zapowiedziane było na ubiegły poniedziałek. W ostatniej chwili Poznański wycofał się z konkurencji, wobec czego burwy Łodzi na drużynowych mistrzostwach Polski reprezentować będą Sokoli w składzie: Rydzyski, Małoszczyk, Klimczak, Seweryniak, Trzoniek, Sądziński i Kempa.

Zawodowi bokserzy nie podlegają już opiece P. Z. B. Tak uchwalili i zmienili w tym dniu statut walne zebranie związku.

Gdańszczanie, o ile poczują się do narodowości polskiej, mogą startować

do mistrzostw bokserskich Polski w myśl uchwały P. Z. B.

Mistrzostwa bokserskie Polski w r. 1930 powierzone zostały Poznaniowi.

Prawo łaski zastosowane zostało w stosunku do p. Latowskiego, któremu walne zebranie P. Z. B. wniosło dozwolną dyskwalifikację, i do p. Ernannowicza, którego zawieszenie anulowano.

Zawody międzyokregowe o puchar Z. B. zorganizowane zostaną w roku przyszłym systemem punktowym. W ten sposób słabsze okręgi będą miały możliwość spotkania się z rutynowanymi pięciarciami Poznania i Śląska.

Reprezentacja bokserska Łodzi na mecz z Warszawa została dnia poprzedniego dokładnie zważona w Łodzi przez specjalnie powołaną komisję złożoną z przedstawicieli okręgowego urzędu wychowania fizycznego, zw. lekkoatletycznego, piłki nożnej i bokserskiego. Protokół tej komisji został przesłany przed zawodami związkowi warszawskiemu. Dokładne wagi lodzian przedstawiają się następująco: Pawlak — 50.700 kg., Cyran — 53.500 kg., Klimczak — 56.050 kg., Seweryniak — 60.750 kg., Trzoniek — 65.500 kg., Meyer — 67.500 kg., Kempa — 78.500 kg., Stuhbe — 82.500 kg.

Łódzki Związek Bokserski otrzymał bardzo korzystną ofertę od reprezentacji (pełnego) zespołu berlińskiego Teutonii. Proponowane jest rozegranie dwóch spotkań z reprezentacją Łodzi i Warszawy. Jako termin, berli

Co piszą z zagranicy do „Przeglądu Sportowego” Berlin stolicą hokeju Europy Wielki turniej międzynarodowy czterech drużyn

Berlin, w grudniu. Hokeiści berlińscy rozpoczęli w tym roku sezon pełną parą. Dwa mecze rozegrane z reprezentacją Londynu, mecz z mistrzem Czechosłowacji — L. T. C. Praha, wreszcie wspaniały turniej międzynarodowy, wszystko w ciągu pierwszych dwóch tygodni sezonu, daje przedsmak wielkich wydarzeń hokejowych, jakie czekają w najbliższym czasie stolicę Niemiec. Szczytowi punktami tych wydarzeń, będzie wizyta Kanadyjczyków (w grudniu) i mecz ich przeciwko reprezentacji Europy (w lutym).

Leż już rozegrany na terenie cudownego Pałacu turniej z udziałem najznakomitszych hokeistów Austrii, Czechosłowacji i Niemiec, mógł dać najwspanialsze widowisko w historii hokejowej. Forma niektórych zawodników w ciągu sezonu, powinna stanowić groźne memento dla kandydatów do polskiej reprezentacji na mistrzostwa Europy.

W turnieju tym brały udział cztery drużyny: Reprezentacja Pragi, Włochów E. V. Branderburgskiego. Ta ostatnia drużyna będąca właściwie reprezentacją Berlina (w B. S. C. grają przeważnie obcokrajowcy), zgóry skazana na outsidera, dostąpiła zaszczytu zmierzenia się ze sławnymi przeciwnikami, jedynie z powodu konieczności stworzenia czwartego zespołu. Rola tej jej ograniczyła się do zacieklej obrony i zbierania bramek.

Czesi przyjechali do Berlina z autorytetem mistrzów Europy. Austriacy jako — twarde, doskonałe technicznie drużyny, rzadko przegrywające. Tymi jakimi śledziliśmy do Pałacu Sportowego w oba dni, przybyli jednak w nadziei ponownego triumfu swego pupila — B. S. C. oprócz niego sławę zwycięstwa nad reprezentacją Londynu i mistrzostwa Czech. L. T. C.

Takie „współzycie”, jakie panowało między publicznością, a drużyną, jest nawet na niemieckim gruncie niezwykłe. Głośnieć wyrażania zadowolenia lub niezadowolenia, wybitnie pomagała podatność akustyczna podłogi trybun. Nadzieje i pragnienia fanatyków berlińskich ziściły się całkowicie. Prawdziwie narodowa reprezentacja została wprawdzie dwukrotnie wysoko pokonana, ale „Liebling” Berlina, B. S. C., odniósł dwa świetne zwycięstwa.

Pierwszego dnia Wiener E. V. pokonał Branderburgię w wysokim stosunku 6:1. Niemcy broniли się bohatersko, ale z drugiej strony Austriacy grali bez wysiłku. To też wynik pierwszej części gry brzmiał sensacyjnie 1:1; Niemcy opadali jednak na siłach, to też w drugiej części kapituł ich bramkarze jeszcze dwukrotnie. W trzeciej części w szeregach W. E. V. gra już, oszczędzany na mecz z B. S. C., fenomenalny Kanadyjczyk, Blake Watson. Gracze ten, o niebywałej na kontynencie technice i sile strzału, strzelił osobiście trzy ostatnie bramki.

W drugiej grze spotkała się Reprezentacja Pragi i B. S. C. Berlińczycy występują w identycznym składzie, jak przed tygodniem przeciwko L. T. C. Stanowiący trzon reprezentacji czeskiej. Tym razem Czesi okazali się conajmniej przeciwnikiem równorzędnym dla B. S. C. Drużyna reprezentacyjna okazała się jednak mało zgraną, a bohater spotkania z przed tygodnia, Malecek, nie znalazł zrozumienia u współgraczy ataku, pochodzących z innego klubu (Slavia). Czesi grali ryzykownie, niż L. T. C. i to zdaje się, przy dużej dozie szczęścia Niemców, było przegrana, że Praga przegrała w stosunku wyższym, niż jej mistrz.

Pierwsza część gry stała pod znakiem sensacyjnej bramki, która Ball wystrzelił dla Berlina niemal w momencie rozpoczęcia gry. Czesi stremowiali, bronią się tylko. W drugiej części Czesi mają nieustającą przewagę i swą efektywność, ale mało szczęśliwą grą, przysporzyli wiele kłopotu obronie Berlina. Lecz i tym razem szczęście przyja B. S. C., bowiem w czasie zacieklej ataków gości, krążeń otrzymując niespodzianie Jaenecke i strzelając, dużej odległości, naprawdę nie rozumieli sposobu, drugą bramkę dla Berlina. Doskonali praski bramkarz Posschill, nie miał do powiedzenia.

Trzecia część gry toczy się bez wyjątku przewagą którejś z drużyn. Czesi są coraz bardziej zniechęceni. Nawet Malecek nie wysiła się zbytnio. Przy niesłychanym tłumie publiczności, niezadowolonej, że sędzia nie uznał jeszcze jednej bramki, kończy się mecz wynikiem 2:0 dla Berlina.

W niedzielę spotkali się Branderburgczy z Pragą, przegrywając tym razem mniej zaszczytnie 2:11. Niemcy wystartowali sensacyjnie, strzelając pierwszą bramkę. Ale Malecek wziął się do roboty i wkrótce wynik brzmiał 5:1. W drugiej części Czesi ograniczają się do 3 nowych bramek, na co Niemcy odpowiadają jedną, zyskując tym razem ironiczny polski trybun. W ostatniej części „dorabiają” pranie lekko 3 bramki, schodząc z boiska przy ironicznych, a głośniejszych uwagach publiczności, na temat wczorajszej przegranej z B. S. C.

Rozpoczęcie gry B. S. C. z W. E. V. oczekiwane jest z niebywałym napię-

ciem. Początek przynosi przewagę wieńczyków, a właściwie Watsona, który dyryguje swoją drużyną, wszędzie jest, wszystko inicjuje. Gra ma przebieg niezwykle emocjonujący; liczne jednak sytuacje wyjaśniają obaj bramkarze. Przed samym gwizdkiem przewraca się Watson, naruszając sobie kontuzjowaną w Wiedniu jeszcze nozę. Statystycznie już tylko dalej, i z tą chwilą wiadac, czym jest ten gracz dla W. E. V. Austriacy tracą na impet, coją się coraz częściej do tyłu, a B. S. C. opanowało stopniowo boisko. Zaraz na początku 2 części strzela Holsboer pierwszą bramkę. Niemcy przeważają coraz wyraźniej, wiedeńczyk jednak bronią się dobrze. Watson pilnuje teraz tyłów. Dopiero w trzeciej części przewaga Berlina znajduje wyraz w bramce strzelonej przez Brücka; krążeń po strzale, zsięgnięciu się z kija obrońcy do siatki. W chwili później strzela Jaenecke, ustalając wynik 3:0 dla Berlina. Publiczność przez długą chwilę daje wyraz swej radości. Wiedeńczyk zaczyna zaciekle i nerwo-

wo atakować, ale sędzia kończy mecz. Trzeba przyznać, że B. S. C. był najlepszą drużyną turnieju. Imponował on zgraniem i ambicją z jaką każdy z graczy pracował. Wyróżnili się... wszyscy. Steinke w bramce niezawodny (nie puścił krążka ani razu), miał też dużo szczęścia. Jak lew grał stary Holsboer, szczególnie lubiany przez publiczność. Świetni byli Brück, Ball i Jaenecke. Najlepszych solistów mieli jednak goście: Watson przyrucił swą grą bożyszczę z przed dwóch tygodni Sextona, Malecek potwierdził słusność opinii o nim, jako o jednym z najlepszych graczy Europy.

W oba dni, w czasie przerwy, sensacją były występy Sonji Henie. Dziś jest już Sonja przesłuchana i pięknie zbudowana dziewczyna, co „bynajmniej” nie zmniejsza uroku jej ewolucji. W krótkim skromnym programie zdołała Norweżka zachwycać widzów, wywołując długo, długo nieustające oklaski. Dziwnie dużo ciepła ma tłum dla tego fenomenalnego dziecka.

H. Gl.

Wiedeń, w grudniu. Mistrzostwo jesienne Wiednia zostało niemal zakończone. Dwie drużyny, które od paru lat grają dominującą rolę w piłkarstwie austriackim i tym razem podzieliły się tytułem i zapewniały do końca pozostaną na czele tabeli, rozegrały pojedynek o tytuł mistrza.

Admira i Rapid zebrały w 10 grach, stanowiących połowę mistrzostw po 16 pkt. Przy znanym wyrównaniu klasy austriackiej jest to ilość rekordowa. Inna jest rzecz, że oba zespoły są właściwie o klasę lepsze od pozostałych 9 drużyn pierwszej ligi. W. A. C. ma np. tylko 12 pkt., następnie cztery drużyny (Austria, Vienna, Sportklub, F. A. C.) już tylko po dziewięć. Jeżeli na wet wczynniki pod uwagę, że niektóre z tych zespołów mają pewne zalety do odrobienia (Vienna zagrała tylko 8 spotkań), musimy stwierdzić, że sytuacja Rapidu i Admiry jest wprost wyjątkowa.

Wyjątkowa, ale sprawiedliwa. Jak wykazały bowiem choćby ostatnie me-

cze, drużyny są w świetnej, bezkonkurencyjnej formie. Zławsza Admira, której zwycięstwo 6:0 nad znaną z świetnej obrony Wackerem, było odbiciem rzeczywistego układu sił. Jak zwykle łwa część zasługi spadła na barki słynnego ataku: Siegl, Klima, Stoiber, Schall, Wagner, cała jednak drużyna była jakby wyciosana z jednego kamienia i nie wiadomo kogo bardziej chwalić — pomocnika Bohana, czy też trójkę obrońców — Franzla, Szoldatasa i Jande, która zresztą nie wiele miała do roboty.

Vienna tylko przez dwadzieścia minut pierwszego połowy miała coś do powiedzenia. Gdy jednak ataki zawiodły, a przeciwnie Admira coraz energiczniej nacierała, zdobywcy nęharu wpadli w depresję, z której ratowali się faulami (Ruhil został wykuczone). Z kolejnych strzałów Siegla, Schalla (do przelotu), a potem Schalla, Siegla, Schalla (z karnego) i Wagnera padło 6 bramek. Król strzelców austriackich Schall, do dał więc znowu trzy bramki do swego rekordu.

Jedenastą bramkę padło w drugim, niemiecki ważnym spotkaniu, które postawiło Rapid na zwycięstwie nad Hertha 7:4, na tym samym poziomie co Admirę. Trzeba jednak przyznać, że mistrz Austrii grał znacznie gorzej od wicemistrza, a tak obfity plon bramek jest wykładnikiem nie wyjątkowej dyspozycji strzelców, ale przypadku i zresztą deszczu, który łal bez przerwy, tak że boisko było podobno do bagna. O warunkach terenowych świadczy fakt, że nawet tak pewny zwykły Schramseis zawodził, a sędzia z trudem tylko podał za biegami piłki i wskutek tego uznał bramkę, która nie była strzeloną.

Drużyny były równorzędne w obronie i pomocy, w napaędzie przeważała natomiast Hertha. I wynik remisowy byłby: sprawiedliwy, gdyby nie fakt, że w Rapidzie, jak zwykle, odezwała się krew mistrzowska i w ciągu ostatnich minut zdobył się na grę lepszą o klasę od gry w ciągu minut siedemdziesięciu. Dwie, strzelone na finiszu bramki, przystanie 5:4, zdecydowały o zwycięstwie i zapewniłyby je nawet gdyby unieważnić samobójczego gola Herthy i anulować krzywdzącą decyzję sędziego. Dla Rapidu bramki strzelił Kaburuk, Wesely (z tych jedna piękna główka, co się świetnie skrzydłowiemu już dawno nie udało). Wesely, Leut, samobójczy: dla Herthy: Ruzicka, Listopad, Skomul i Dietrich z karnego.

W innych spotkaniach W. A. C. niespodziewanie uległ Floridsdorferowi w stosunku 0:1, a Nicholson, również nieoczekiwanie pokonał Sportklub 1:0. W spotkaniu towarzyskim Hakoah doznał katastrofalnej porażki do Austrii w stosunku 0:6. Hakoah zawiódł w Efnitaku, pomocy, obrony. Jedynie bramkarz Oppenheim uchronił swą drużynę do dokładnych porażki. Może powróć Eisenhofera, Schwartz i Wortmana pomoga co tej drużynie.

Wieksem zainteresowaniem, niż mecz piłkarskie cieszył się między innymi mecz pływacki Austria — Czechosłowacja. W wspaniałej pływali „Dianabad” można było sobie gwizdać na deszcz, a nado pływacy austriaccy chcieli dowiedzieć się o wielkich, ogromnych postojach. Dowód ten wypadł dość blisko. Być może, że reprezentacja Austrii wystąpiła w niektórych konkurencjach (sztafeta pań) z rezerwami, jednak i Czesi nie zawsze wyszli do walki najlepszych ludzi. To też wynik 48:41, nie jest znowu tak niezaszczytny dla Czechów.

Wszyscy niemal starzy znaniomi z Warszawy wystąpili w barwach Czechosłowacji. Wzmocnieniem drużyny był Amos i Steiner, który specjalnie przyjechał z Paryża, nie zadowolony jednak z jego paryskiej klasy. To też sztafeta 4x200 wypadła wrecz kompromitująco, zwłaszcza, że 3x100 mtr. Czesi wygrali łatwo. Niespodzianką były przegrane skoczków czeskich. Balasz został pewnie pokonany przez Staudingera, Nesvadba, pokrzywdzony przez sędziów, przegrał do Svbka.

Mecz water-polo (Austria wygrała 5:4), powinien był dać wynik remisowy. Czesi grali jak zwykle brutalnie, ale do przerwy znacznie przeważali, dopiero po zmianie polu Austriacy poważnie doszli do głosu i zdołali wyrównać nieznacznie przewagę Czechów. Najlepiej u Czechów grał Steiner, potem kolejno coraz gorzej — Schmuck, Krotz, Epstein aż do słabego Svehli i Tomasza (zastępującego Getreuer). U Austriaków najlepszy Wondrowicz (zdobył trzy bramek), Adler i Steibach (po jednej). Bramki dla Czechów zdobyli Schmuck i Steiner (po 2).

Wyniki zawodów pływackich były następujące: sztafeta 3x100 mtr. — Czechosłowacja 3:14,2; Austria 3:15,6; 4x200 mtr. — Austria 10:03,5; 2) Czechosłowacja 10:37; 3x100 mtr. st. zmian nym — 1) Austria 3:42,8; 2) Czechosłowacja 3:49,8; sztafeta pań: 3x100 mtr. st. zm. — Czechosłowacja 4:35,4; 2) Austria 4:35,6.

Publiczność wiedeńska, która entuzjazmuje się teraz boksem zawodowym i jest nim obficie raczona, co nawet powoduje coraz nowe wyłomy w szeregach amatorów, jest jeszcze stanowczo młoda i niedoświadczona. Dala tego do wód podczas ostatnich walk. Ubiśniec Wiednia Steinbach spotkał się z Francuzem Scève. Austriak miał siłę atlety, Francuz zresztą artysty pięści. Austriak młócił pięściami, Francuz się śmiał z tych ataków. W czwartej rundzie Francuz został powalony na ziemię. Sędzia i doktor stwierdzili jasnowy faul. A publiczność wygłaziła Soreva, który z bólu ledwie się na nogach trzymał. Gwiazdy należały się ale Steinbachowi.

Blaho, doniedawna amator, zadebiutował doskonale jako zawodowiec, bijąc na punkty wicemistrza Niemiec Reppela. Znakomitym przez Rana w pierwszej rundzie, berlińczyk Bolz, pokonał po dobrej technicznie walce Krauscha. Oto ciekawsze wydarzenia wieczoru bokserskiego w cyrku Renza.

WIELKOLUDY NA RINGU

Wysoki wzrost i wielka waga nie daje w sporcie przewagi

Tematem dnia w świecie sportowym, było ostatnio, odbyte w Londynie spotkanie bokserskie, w którym Amerykanin Stribling walczył z kołosem włoskim Carnera. Prawie równocześnie w Berlinie Schönrrath walczył z drugim olbrzymem — Santa.

Te dwa wypadki podsuwają wprost pod pióro rozważania o roli „wielkoludów” na ringu i w sporcie w ogóle.

W niektórych gałęziach, zdawałoby się nadnaturalny wzrost i waga powinny pozwolić na osiągnięcie wyników rekordowych. A tymczasem nie znajdujemy, przynajmniej w historii nowoczesnego, kronikowanego sportu przykładu, by jaki kolos stał się prawdziwym, wielkim mistrzem.

Rzecz jasna, w ćwiczeniach zrzecznościowych i szybkościowych tytani nie mają nic do powiedzenia. Ale tam, gdzie w grę wchodzi siła i odporność, powinni być przecież na pierwszym miejscu.

Gdy jednak wziąć te dyscypliny, które tu na myśl przychodzą, przekonamy się, że „Waligóry” i „Wyrwideby” tylko w legendach i bajkach są tacy straszni.

Dźwiganie ciężarów. Najsilniejszy człowiek świata, Rivout, jest zwykłym człowiekiem nawet nie dużego, a tylko sporego formatu. Również Cadine, Olbrzym Alzin (1 m. 87 cm, i 146 kg.) wspomnianym, mimo kolosalnej przewagi wzrostu i wagi nie dorósł. W czasach dawniejszych sławni Sandow, Louis Cyr, Apollon nie mieli też rozmiarów nadprzyrodzonych.

W zapasnictwie giganci byli zawsze jedynie „atrakcją”. Żaden z nich nigdy nie był prawdziwym mistrzem. Zbyszeko, Pytlasiński, Sztelker, Hackenschmidt, Poddubny, Koch, Constant le Marin, czy Gotsch, Strangler Lewis, nie byli wielkoludami.

Różne wiadomości z zagranicy

Wycięg amerykański w Paryżu zgrozmadził na starcie najznakomitsze pary w Europie. To też nie dziwnego że słabe pary niemieckie, Girardengo, Wambst, Lacquelhay grali w nim podreżną rolę. Zwycięzcy doskonali Francuzi Choury, Fabre, którzy na dystansie 100 km, nie mają chyba sobie równych w świecie. Sensacją był start Henri Pellissiera po dwunastelnj przerwie. As kolarstwa francuskiego grał bardzo poważną rolę, zajmując z Leclercem, ósme miejsce na 16 par startujących.

Wyniki szczegółowo były następujące: 1) Choury, Fabre 2:14:45,6, 26 pkt.; 2) Martin, Leckoven (Belgia) 1 pkt.; 3) o okrążeniu Boucheron, Rouyer 51 pkt.; 4) Foucaux, Merviel 37 pkt.; 5) Marcol, Urugo 29 pkt.; 6) Audet, Marcellac 21 pkt.; 9) Dayen, Girardengo; 10) Cugnot, Blanchomet.

W wycięgach za motorami w Stuttgartie i Dortmundzie triumfowali Wyndau, bijąc Lewanowa i Möller przed Tholmebeckiem i Sausinem.

Larva i Loukola otrzymali też zaproszenie do Ameryki i udają się tam w najbliższych dniach. Jeżeli się zważy, że i Pelizor niedługo wyładuje w Stanach Zjednoczonych, musimy stwierdzić, że Polakiewicz będzie miał dość groźnych przeciwników, zwłaszcza, że biegnie ci są zaangażowani przez ten sam koncern nowojorski, który zapraszał biegacza polskiego. Wiede natomiast odmówił wyjazdu za Ocean.

Polska, Szwajcaria, Estonia, Francja i Czechy zgłosiły się dotychczas do III Igrzysk kobiecych w Pradze.

Międzynarodowa Federacja Kobiela obradować będzie w Berlinie dnia 28 i 29 grudnia nad sprawą dokładnego programu III Igrzysk Kobiecych.

Ani dyskiem, ani kula, ani młotem, żaden kolos nie rzucił daleko, Houser jest bardzo średnich wymiarów, Hirschfeld jest tylko „duży”.

Wreszcie boks. Na całej przestrzeni dziejów ringu nie znajdujemy ani jednego wielkiego mistrza pięści, któryby zasługiwał na określenie: wielkolud. Ponad dwa metry i ponad 100 kilo miał tylko Jess Willard. Lecz był on mistrzem świata w okresie wojny, był najsłabszym z mistrzów świata i zdenerwowanie się jego z Dempseyem miało dla olbrzyma koniec wręcz żalostny.

Teraz przyszli Carnera i San-

ta. Portugalczyk Santa — 202 cm, wzrostu i 112 kg. wagi — przegrał wyraźnie na punkty do nienadzwyczajnego 85-kilowego Niemca Schönrratha, przyciem był na ziemi. Primo Carnera — 208 cm, i 116 kg. — wygrał ze Striblingiem jedynie przez dyskwalifikację, będąc uprzednio 2 razy na deskach. I prawdopodobnie spotkanie rewanżowe przegra, jak przegra z każdym prawdziwym „asem” ciężkiej wagi.

Zresztą, czy nie jest zastanawiające, iż regulamin pięściarski, aż do 8 kategorii wagi przewidujący, nie cierpiący normal-

Pilka nożna w Anglii

W mistrzostwach Anglii porażki b. lidera Ligi nie są już niespodziankami. Od czterech tygodni Leeds United nie wygrał żadnego spotkania, a po ostatnim porażce z Middlesborough 1:2 spadł na piąte miejsce w tabeli.

Manchester City utrzymał stanowisko lidera, remisując z Huddersfield Town. W świetnej formie są Sheffield Wednesday (mistrz zeszłoroczny), który pokonał Liverpool 2:1 i Aston Villa pokonała Blackburn Rovers 4:0. Trzy ostatnie kłuby w tabeli: Newcastle United, Grimsby Town i Manchester City wygrały swe spotkania, tak że stanowisko outsidera przypadło po nowemu w udziale Sunderlandowi.

W Szkoci Rangers stracił punkty, Celtic nawet dwa punkty, co utrudniło

stanowisko lidera — Aberdeen. Na jedenaste spotkanie było aż siedem remisów.

Sensacja piłkarska Jugostawii była wysoka porażka, jakiej doznała światowa drużyna zagrzebska — Gradanski w spotkaniu ze swą lokalną rywalką Concordia. Wynik brzmiał 5:0.

Reprezentacja Paryża pokonała team Kolonii w stosunku 5:3. W bramce stołczy Francji grał Szwajcar Sechehay. Wynik zasłużony. Kolonijczycy zawiędli w obronie, grali dobrze w linii ataku.

Holenderski związek piłkarski obcho dził w roku bieżącym jubileusz 40-letniego istnienia. W dowód uznania królowa Wilhelmina przyznała mu prawo do noszenia tytułu „królewski”.

Rekord światowy na 100 mtr. nazwani ustanowili Holendrzyka Baron w czasie 1:21,2 sek. (dawniej rekord 1:21,4). Wyniku tego nie powziąłby się niejednen z pływaków europejskich.

Na zawodach pływackich w Paryżu panna Salgado zdobyła pierwszy rekord europejski dla Francji, przepływając 500 mtr. w 7:53,6. Start Baranyego wypadł upiornie: na 50 mtr. miał on czas 26,2 sek. Paris wygrał

400 mtr. w 5:40,4. Znakomity pływak francuski, widocznie nie powrócił jeszcze do formy po chorobie.

Küppers przeżywa obecnie pewien spadek formy. Na 100 mtr. na znak osiągnął on tylko 1:17, a na 100 mtr. st. dow., w meczu Niemcy zachodnie — Niemcy południowe był czwarty w czasie 1:06,5. Zwycięzca Maus miał 1:03,1, 200 mtr. na pierwsich wygrał Schwartz w 2:55,1. 400 mtr. Balck w 5:32,1.



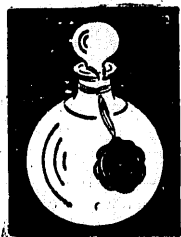
ELASTYCZNE I SPREZYSTE MIESNIE

z przedmiotem trosk każdego prawdziwego sportowca. Orzeźwiająca siłę rzeźkiego i świeżego aromatu posiada

Stara LAWENDA

Masaż z dodaniem toaletowej Wody Lawendowej — po wyczerpujących zawodach, rozprasa znużenie, przyspiesza obieg krwi. z Nie odkładajcie, ale kupujcie zaraz, a przekonacie się o prawdziwości tych słów.

GUSTAV Lohse



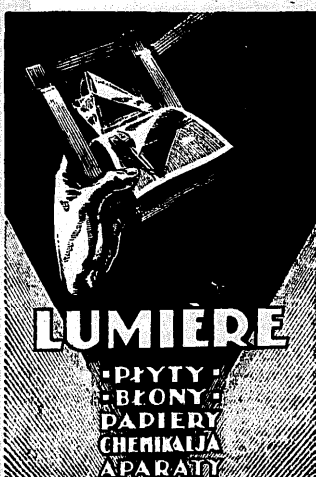
Walki międzynarodowe bokserów polskich

Sezon międzynarodowy boksu przed stawia się następująco: 6 stycznia w Poznaniu lub w Warszawie mecz Polska — Niemcy, w lutym mecz Polska — Czechosłowacja w Pradze, w marcu mecz Polska — Austria w Wiedniu, w październiku Polska — Węgry w Budapeszcie i w grudniu 1930 roku mecz z Francją, Włochami lub Szwajcarią. Poza tym reprezentacja Polski weźmie udział w pełnym składzie w mistrzostwach Europy w dniach 4-8 czerwca 1930 r. w Budapeszcie.

Dania zaproszono P. Z. B. rozgrywać w Polsce kilka meczów. Pertrakcje dotyczą spotkań w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Katowicach. Zawodnicy duńscy otrzymają po dwa do lary dziennie i zwrot kosztów.

Sześć ważnych przyrzeczeń złożył na walnem zgromadzeniu P. Z. Bokserskiego prezes p. Saloni. W ramy obecnego programu wchodzi: oddzielenie trenerem obowiązkowym wszystkich ośrodków pięściarskich, organizacja kursów instruktorskich, urządzenie na wiosnę specjalnego obozu ćwiczebnego dla czołowych pięściarzy, udzielenie pomocy przy nabywaniu sprzętu sportowego, włożenie racjonalnego planu pracy wszystkim obrotów i utrzymania kontaktu z potencjalni międzynarodowi Europy.

Świętne przemówienie prezesa d-n Salonięgo wywarło na słuchaczach potężne wrażenie. Natychmiast po wyższym oświadczeniu Poznań wycofał swój wniosek o przeniesienie siedziby P. Z. B. do stolicy Wielkopolski. Pierwszy bokserski krok w Łodzi został naznaczony na dzień 29 grudnia r. b. i zgrupowaniu na ringu tylko pięściarzy wiodących.

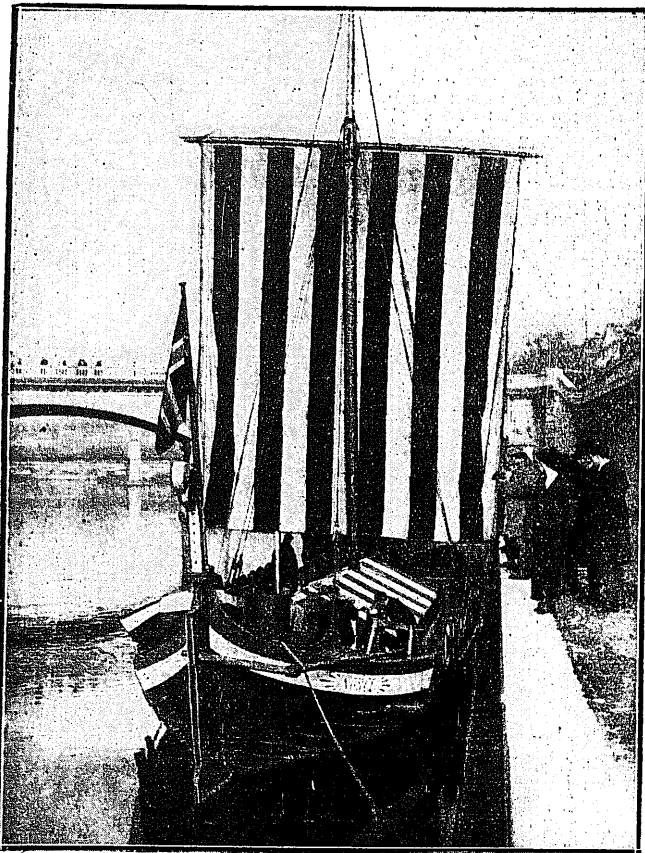


„KOMISPOL”
Krak -Przedm. 16

WYŻY I WSZELKI SPRZET DO SPORTU ZIMOWEGO

Piłkarstwo czeskie przy zielonym stole

Sukcesy dyplomacji na arenie międzynarodowej



W ŚLADY GERBAULTA

Idzie się młody Norweg Folgero, który chce na małym yachcie Roald Amundsen odbyć kule ziemską. Na zdjęciu widzimy wspomniany yacht w porcie Lyonu.

PARYŻ — KOLONJA 5:3
Moment z meczu międzymiastowego rozegranego w stolicy Francji.

Ji i dojście obu tych meczów do skutku, mimo wygórowanych żądań Czechosłowacji i przydługich wskutek tego pertraktacji. Dyplomaci sportowi w Czeskim Związku Piłki Nożnej mają ostatnio w ogóle do zanotowania taką moc sukcesów, że pod tym względem przynajmniej należy się im bezapelacyjnie mistrzostwo środkowej Europy. Jako nieoczekiwane następstwo choroby Hugo Meisla zdało się punkt ciężkości europejskiej polityki sportowej przesunąć z Wiednia do Pragi.

Zaczęło się to od wojny z Węgrami. Po znanym incydencie na meczu Czechosłowacji — Węgry, gdy drużyna gości zeszła w Pradze z boiska na rozkaz wiceprezesa Związku d-ra Zsarnoczaya, doszło między związkami do poważnego konfliktu. Czesi, których rycerskość pozwoliła na dokonanie zawodów i uchroniła Węgrów od międzynarodowego blamażu, jakim byłby walkower w międzymiastowym meczu, wchodzącym w skład ramy pucharu europejskiego, posunęli się jeszcze dalej: 1) dyskwalifikowali na trzy miesiące obrońcę Hojera za przewinienie, ciężkie wprawdzie, ale którego sędzia przypadkiem nie widział i w rezultacie, wogóle nie odgrywał (podczas gdy Węgry ukarali swego usunietego z boiska gracza Turayá śmiesznie niską grzywną 50 pengő); 2) oświadczyli gotowość na rażenie ubolewania z powodu wtargnięcia na boisko gąsienic publiczności. Zadał natomiast podobnej deklaracji ze strony Węgrów za zeświecenie drużyny z boiska i ukaranie kierownika ekspedycji, który drużynie odwołał, przyczem z tego ostatniego warunku w końcu zrezygnował.

Trzy specjalnie w tym celu odbyte konferencje w Budapeszcie, Wiedniu i Pradze, nie dały rezultatu. Węgry bowiem bawili się, primo w ciucinabkę, twierdząc, że nieudalo im się wywnosić oficjalnego przedstawiciela, który drużynie odwołał z boiska, secundo — żądano ubolewania nie chcieli wyrazić. Pożegnano ich więc w Pradze bardzo grzecznie — i napisano list do FIFA.

Rezultat: pismo z Budapesztu, zgadzające się w zasadzie na wszystko. Odpowiedź z Pragi: „Czekamy na FIFA, zresztą namyślił się jeszcze” i — znieście nie dyskwalifikacji Hojera.

Nie ulega już zdanie się wątpliwości, że po takiej nauce dojdzie do zgody jaknajwcześniejszej i nawet bez czwartej konferencji.

Drugi sukces, to zawody z Hiszpanią i Portugalią. Chodziło tym razem o nie miadze. Czesi targowali się i to nawet bardzo brzydko, ale stanowczo. Hiszpanie dodawali tysiące, Czesi odpuszczali korony. Koniec końców, nieoficjalni mistrzowie Europy i zwycięzcy Anglików zapłacili Czechom na mecz 4000 (!) dolarów i zgodzili się na rewanż w Pradze, co się dotychczas nikomu nie udało i co najciekawsze — za rewanż ten Hiszpanie dostaną dolarów tylko trzy tysiące. W Barcelonie reprezentować będzie Czechosłowację kombinacja Spartę i Slavii, w Lizbonie sama Slavia. Ten drugi krok uważamy za dość ryzykowny, gdyż Czesi mają dziś wprawdzie jeszcze ciągle świetną reprezentację, ale ani jednej drużyny klubowej, która by mogła godnie zastąpić zagranicą. Zespoły ich są ogromnie nierówne. Obok prawdziwych talentów grają w nich wprost dyfianty i tu, być może, szukać należy wyjścia i źródeł podstawowych wspomnianych wyżej chorób.

Wracamy jednak do dyplomacji. Mistrzostwa piłkarskie świata w Montevideo miały i mają jeszcze ciągle, jak wiadomo, poród bardzo ciężki. Nikt nie chciał lechać i twarde słowo „nie” padło równocześnie prawie z wszystkich stron Europy, raniąc boleśnie sportowe serca sympatycznych Urugwajczyków, którzy zresztą naprawdę na to nie zasłużyli. Sytuacja zdawała się już beznadziejna. I oto Sparta postawiła Związkowi czeskiemu swój team do dyspozycji, ostateczną decyzję uzależniając jedynie od zawarcia korzystnego kontraktu, gwarantującego jej amerykańskie tournée po skończeniu mistrzostw świata. W ślad za



KANADYJCZYK DR. WATSON

twórca potęgi hokeju austriackiego, którego był kilkunastu trenerem, przybył ponownie do Wiednia i zajął się dalszym ćwiczeniem drużyny WEV.

Sparta poszła Wiedniu i Huncwatom w Budapeszcie.

Związek austriacki propozycję Węgry odrzucił, p. Fischer przyrzekł jednak pono w Budapeszcie specjalnemu pełnomocnikowi Urugwaju posłowi Buero, że Węgry przyjadą napewno.

Nie wiem wprawdzie co powiedział p. Fischer p. Buero na ucho i jak dalece był do tego uprawniony, ale jeśli dojdzie wogóle do wyjazdu trójki środkowoeuropejskich potentatów piłkarskich za Ocean, to największą zasługę będą w tem mieli Czesi, za których inicjatywą odbędzie się w najkrótszym czasie w Pradze konferencja trzech

J. Roha.

Miedzy bramkami

Spotkanie międzymiastowe Włochy — Portugalia rozegrane w Medjanie zapowiadało się wrecz sensacyjnie, gdyż do 30 min. wynik brzmiał 1:1, a gra była równorzędna. Zachęcał jednak przez 35.000 publiczność, Włoch si stopniowo opanowali pole, młodzi gracze ataku nabrali pewności siebie i pięć kolejnych bramek przypieczętowało los Portugalii. W barwach Włoch grał internacjonal argentyński — Orsi, który strzelił 2 bramki. Bohaterem dnia był jednak Sallustro (3 bramki). Znany Balonieri zadowolili się jednym punktem.

Niemcy, którzy bojkotują ciągle zawodowe piłkarstwo środkowej Europy, a ostatnio nawet i na t. zw. gry dla naki, nie chcą pozwolić, twierdząc, że umiemy tyle samo co zawodowcy, przekonali się w ostatnich czasach na własnej skórze, że tak dobrze jeszcze nie jest. Przed paroma miesiącami Niemcy Południowe przegrały dotkliwie z Węgrami, teraz klub Berlina Tennis Borussia została wrogomiona przez Slavię w stosunku 1:8. Czesi prowadzili już 2:0, zanim berlińczycy zdołali dotknąć piłkę, a potem ograniczyli się jedynie do obrony, co zresztą nie przeszkodziło napastnikom Slavii uzyskać jeszcze pięć kolejnych bramek. Teraz wreszcie jeden z nielicznych ataków Berlina został uwieczniony sukcesem, natychmiast jednak nowa bramka Slavii zatarła wrażenie.

Z innych wyników praskich zasługują na wyróżnienie zwycięstwo Spartę nad Bratislavą 7:2, D. F. C. nad Unionem Žižkov 6:2, a w mistrzostwie Bohemians nad Teplitzer S. K. 6:1 i Viktoria nad Cechie Karlin 3:0.

Wysokie zwycięstwa święcili faworyci w mistrzostwach węgierskich, Ujpesti, która niedawno pokonała F. T. C. zwyciężyła Bastię w stosunku 6:1, Ferencvarosi — Nemzeti 7:2, Hungaria — Bocskay 5:2. W tabeli zmiany nie ma.

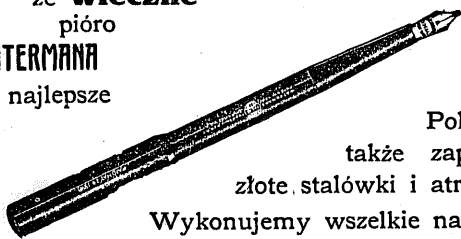
Spotkanie międzymiastowe Berlin — Göteborg zakończyło się nieznaczącym zwycięstwem Berlina w stosunku 3:2. Szwedzi wystąpili w składzie osłabionym, mimo to do przerwy byli przeciwnikiem bardzo niebezpiecznym i dopiero po zmianie pół Niemcy zapewnili sobie zwycięstwo. Poziom gry niski.

Derby piłkarstwa niemieckiego spotkanie I. F. C. Nürnberg — S. V. Fürth zakończyło się zwycięstwem I. F. C. w stosunku 2:1. Tym razem mecz był spokojny i nie doszło do skandalicznych wykroczeń, które w czasie pierwszego spotkania (1:1) rzuciły cień na dobre imię piłkarstwa niemieckiego. Mistrzostwo południowej Bawarii zdobył Bayern (Monachium) bijąc S. V. 1860 w stosunku 3:1.

Wien bawi na tournée po Włoszech i pierwszy jej występ w Rzymie za kończył się dość niepomyslnie, Roma pokonała drużynę austriacką 3:2

Každy Sportowiec

wie o tem
że wieczne
pióro
WATERMAN
jest najlepsze



Polecamy
także zapasowe
złote stalówki i atrament,
Wykonujemy wszelkie naprawy.

G. Gerlach

-- WARSZAWA
Ossolińskich 4

Paolino znów pokonany

Największą sensację bokerską ostatnich dni jest bezwątpienia porażka, jaką poniósł Paolino od mało znanego boksera Tufty Griffitha. Najpoważniejszym sukcesem Griffitha, było dotąd zwycięstwo nad Niemcem Haymanem.

To też Paolino, odpoczywający od czasu porażki ze Schmelingiem, był wysokim faworytem, zwłaszcza, że Griffith był o parę kgr. lżejszy. Tymczasem forma, w której wystąpił bokser amerykański była wprost nadzwyczajna. Wykazał on w pierwszych rundach ogromną siłę ciosu i doskonały atak, w następnych starciach świetna defensywa, która uniemożliwiła zupełnie przytoczenie ataki „drwa baszkieskiego”. Zwycięstwo na punkty Griffitha nie ulegało wątpliwości. Tego samego wieczoru dwaj bokserzy niemieccy święcili triumfy. Dongörgegn znokautował Hultgrena, a Müller — Ringirella.

Obrzym Carnera jest nie tylko świetnym bokserem, ale ma i zdolności aktorskie. Ostatnio na życzenie ks. Wali odegrał on w Londynie doskonałą partomine, walcząc kolejno z pięcioma bokserami. Jednym z jego przeciwników był bokser wagi muszej, drugim amatorski mistrz Anglii z r. 1914. Świadczy to o wymownie o poziomie walk. Ale widowisko było naprawdę zabawne.

Jack Fields mistrz świata wagi półśredniej znokautował w drugiej rundzie swego challenger'a Mahona. Śędzią spotkania był Jack Demsey.

Mistrz Europy Pierre Charles pokonał w Brukseli Duńczyka Petersena w drugiej rundzie przez nokaut.

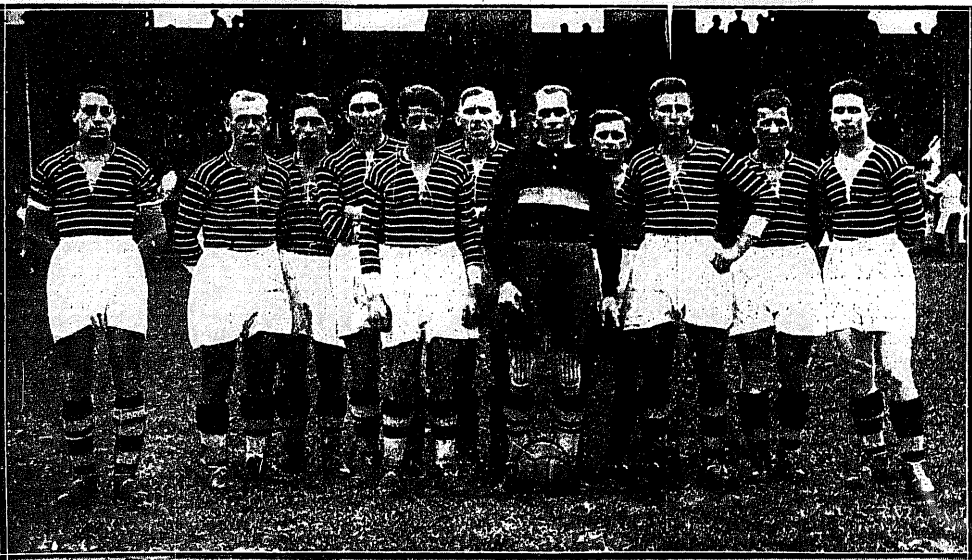
Maxie Rosenbloom uważany za najlepszego pięściarza wagi półciężkiej, przegrał na punkty do Jimmy Slatcyręgo.

Coraz więcej tytułów bokerskich przechodzi w ręce Hiszpanii. W walce o tytuł mistrza Europy w piórkowej pokonał ostatnio w Barcelonie Girones mistrza Larsena (Danja) pewnie na punkty. Meczowi przyglądało się 40.000 widzów. Girones był zdecydowanie lepszy od Duńczyka.

Lista najlepszych tenisistów Węgry została ustalona w sposób następujący: 1) Kehrling, 2) Takacs, 3) Bano, 4) Kirchmayer, 5) Krepuska, 6) Jacobi, 7) Aschner. Panie: 1) Schroeder, 2) Baumgarten, 3) Baitrock, 4) Paksy, 5) Soos, 6) Lates Csilla.

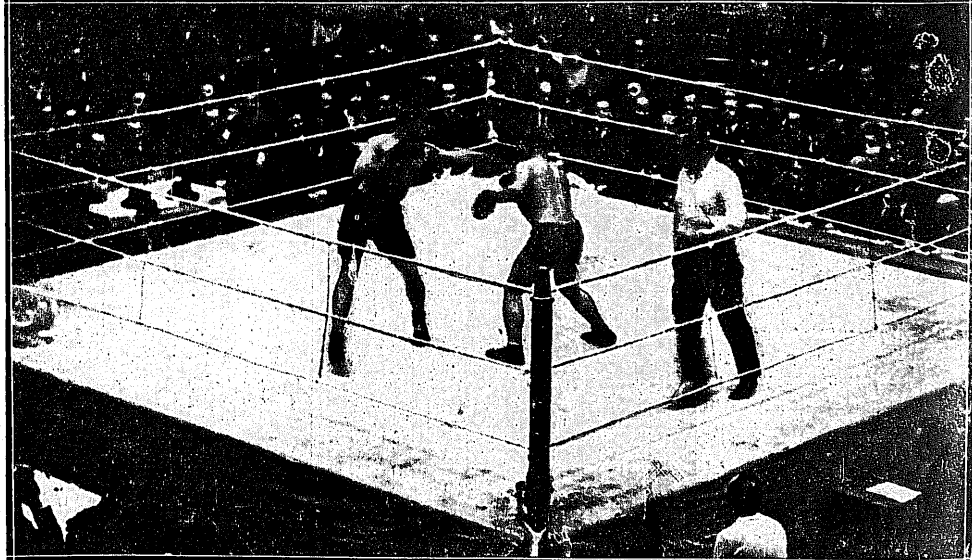
Szwecja pokonała Danję w meczu tenisowym w stosunku 3:2. Oestberg wygrał obydwa single, bijąc Henricsena i Ulricha. Najslabszym graczem był Szwed Thoren.

Świetny pingpongista węgierski Glancz wygrał turniej w Berlinie, bijąc w finale Nickolsburga w trzech setach. Również gra podwójna zakończyła się zwycięstwem Węgrów Glancza i Kirkosara.



LIDER I-EJ LIGI AUSTRIACKIEJ

Piłkarze wiedeńskiej Admiry prowadzą znowu w mistrzostwach Ligi. Drugi od prawej strony stoi król strzelców słynny Schall — lewy łącznik napadu, najlepszej zresztą linii drużyny.



NA RINGU W CYRKU RENZA

Wiedeńskie pięściarstwo miało znowu sensację z powodu dyskwalifikacji swego ulubieńca Steinbacha, który na meczu z Francuzem Screva uderzył go niżej pasa.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska” Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor odpowiadający: MARIAN STRZELECKI